BEZPŁATNY TYGODNIK AGLOMERACJI WAŁBRZYSKIEJ | NR 3 (3) | 3 GRUDNIA 2019
NAKŁAD: 10.000 EGZEMPLARZY

WieszCo

„Zapamiętuję się w śpiewaniu, jak dziecko w zabawie"

str. 16

WAŁBRZYCH | BOGUSZÓW-GORCE | CZARNY BÓR | GŁUSZYCA | JEDLINA-ZDRÓJ | MIEROSZÓW | STARE BOGACZOWICE | SZCZAWNO-ZDRÓJ | WALIM

Barbórko pozwól żyć

Fot. użyczone (Biblioteka pod Atlantami/Wojciech Stańczak)

Jakby Potter zdzielił was różdżką str. 6

Gotowa na poświecenie str. 11

Dzielmy się, nie wyrzucajmy str. 12

WieszCo Daje do myślenia

Spotkało was coś niesamowitego?
Chcecie pochwalić się ciekawą historią?
Znacie interesujących ludzi?

Napiszcie do nas:
redakcja@wieszco.pl.

Wygraj z nami pysznego burgera

str. 4

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Agnieszka Kołacz-Leszczyńska
Senator RP

Zaprasza na dyżury w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, wtorki 10.00-14.00

Biuro Senatorskie: Świdnica, Rynek 43
Porady prawne, obywatelskie, mieszkaniowe
(po uprzednim umówieniu telefonicznym)
Tel. +48 512 097 878

REKLAMA

Czy wiesz, że...

Park Miejski Rusinowa to miejsce niezwykłe. Powstał prawdopodobnie na przełomie XIX i XX wieku jako założenie przypałacowe. W latach 30. XX wieku został rozbudowany i aktualnie zajmuje powierzchnię 27 ha. Utworzono go na terenie dawnego lasu grądowego o charakterze spacerowym. Zgodnie z koncepcją z końca lat 70. XX wieku miał tu powstać prawie 100-hektarowy Wojewódzki Park Wypoczynku z licznymi atrakcjami dla mieszkańców regionu wałbrzyskiego (podobny do istniejącego w Chorzowie). Na jego terenie wybudowano place zabaw, założono ogrody różane i w ramach Wałbrzyskiej Galerii Rzeźby Plenerowej rozlokowano liczne obiekty. Dawniej w parku odbywała się wystawa kwiatów, która cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Red

» ***Dawniej w parku w dzielnicy Rusinowa w Wałbrzychu odbywała się wystawa kwiatów, która cieszyła się dużym zainteresowaniem***

Fot. użyczone (Biblioteka pod Atlantami)

WYLUZUJ! UŚMIECHNIJ SIĘ

Czytaj str. 12

RYS: Marcin Skoczek

Tu nas znajdziecie

Gazetę otrzymasz na ulicy w Wałbrzychu od naszych kolporterów:
- na Pl. Grunwaldzkim
- na skrzyżowaniu ul. Rycerskiej z ul. Gdańską
- na Piaskowej Górze „Pod zegarem"
- na Podzamczu przed bazarem od ul. Grodzkiej
- przed fabryką Toyoty
- przed fabryką Cersanitu
- przed dworcem Szczawienko

Także tu:
WAŁBRZYCH
- Hotel Książ w Zamku Książ
- Muzeum Porcelany
- Stara Kopalnia
- Aqua-Zdrój
- Dworzec Wałbrzych Szczawienko – kiosk spożywczy
- budynek urzędu miejskiego
- Biuro Obsługi Klienta UM w Wałbrzychu
- Szpital Sokołowskiego na Piaskowej Górze
- Biblioteka pod Atlantami
- Hala Wałbrzyskich Mistrzów
- Sporting – sklep ul. Długa
- Mazbud – Hurtownia Materiałów Budowlanych
- Miejski Zarząd Budynków ul. Andersa

BOGUSZÓW-GORCE
- budynek urzędu miejskiego
- Centrum Kulturalno-Kongresowe „Witold"

JEDLINA-ZDRÓJ
- budynek urzędu miejskiego

CZARNY BÓR
- budynek urzędu gminy
- Biblioteka + Centrum Kultury
- sklep „Ania" Tomasz Drohomirecki

GŁUSZYCA
- Restauracja „Jadło"
- kiosk Lotto

MIEROSZÓW
- budynek urzędu miejskiego
- sklep spożywczy Wiesław Wielgus

STARE BOGACZOWICE
- budynek urzędu gminy
- Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne
- Chwaliszów – sklep spożywczy
- Struga – sklep spożywczy

SZCZAWNO-ZDRÓJ
- budynek urzędu miejskiego

WALIM
- budynek urzędu gminy

To ja lubię, to ja szanuję

Mamy dla was same dobre wieści. Z nowych rubryk, które pojawiły się w poprzednim wydaniu WieszCo, pozostawiamy… wszystkie. Bo wszystkie na tyle wam się spodobały, że chcecie ich w kolejnych wydaniach. Będą więc konkursy, porady, krzyżówki oraz zabawy w znajdowanie 10 różnic. Nie zapominamy o przepytywaniu wałbrzyszan i mieszkańców powiatu w cotygodniowych sondach.

Niezmiennie poruszamy kontrowersyjne tematy, komentujemy rzeczywistość, rozmawiamy z ciekawymi ludźmi, recenzujemy wydarzenia kulturalne i podglądamy sportowców w akcji. Wszystko z myślą o Was, Drodzy Czytelnicy. Bo bez Was nasza praca nie miałaby sensu. Cały czas czekamy na wasze opinie, spostrzeżenia i uwagi. Piszcie na adres: redakcja@wieszco.pl

Tomasz Piasecki,
redaktor naczelny
WieszCo

POGODA

Wtorek 3.12
Temp. 1/-4
zachmurzenie małe

Środa 4.12
Temp. 2/-3
zachmurzenie małe

Czwartek 5.12
Temp. 3/-3
słonecznie

Piątek 6.12
Temp. 4/-1
słonecznie

Sobota 7.12
Temp. 5/1
zachmurzenie duże

Niedziela 8.12
Temp. 6/0
pochmurno

Poniedziałek 9.12
Temp. 6/1
pochmurno

WieszCo

Wydawca
INF-COM Beata Burdek,

Redaktor naczelny
Tomasz Piasecki
t.piasecki@wieszco.pl

Redaguje zespół
Piotr Frąszczak, Piotr Bogdański, Dominik Hołda, ViolKo, SCB

Reklama
Włodzimierz Kaźmirowicz
w.kazmirowicz@wieszco.pl
reklama@wieszco.pl

Skład
Michał Marczak

Druk
Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Nakład: 10 000 egzemplarzy

Kontakt
ul. Mazowiecka 3
58-300 Wałbrzych
tel. 510 408 085
www.wieszco.pl
e-mail: redakcja@wieszco.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz za materiały nadesłane.

Fot. Biblioteka pod Atlantami – KAW/Emil Wojtyczka

» Podczas Barbórki górnicy otrzymywali zazwyczaj odznaczenia państwowe i resortowe

Barbórko, pozwól żyć

Kto nie miał w rodzinie górnika, ten nie wie co znaczy prawdziwe święto. Ludzie pracujący dawniej na kopalniach w Wałbrzychu nie tylko ciężko tyrali pod ziemią. Ale bawić umieli się jak mało kto. I napić się przy tym porządnie, a od stołu odejść nad ranem. Zwłaszcza w dniu swojego święta.

Z kim byśmy nie rozmawiali, każdy wspomina 4 grudnia dzień św. Barbary z sentymentem. Niektórzy nawet z łezką w oku, bo przypominają sobie dawnych kolegów, wielkie uroczystości oraz popijawy, o których krążyły legendy. – Potrafiliśmy harować przez 31 dni w miesiącu, ale gdy przychodziła Barbórka, wszyscy świętowaliśmy „na grubo" – wspomina Stanisław Zubalski, górnik kopalni „Wałbrzych" z 25-letnim stażem. – Stoły podczas piwnych karczm uginały się od biesiadnego jedzenia. Obowiązkowo musiała być golonka, kaszanka, kiełbasy, no i rzecz jasna koniecznie chleb ze smalcem, a do tego michy ogórków. Do tego piwa ile kto chciał – dodaje Zubalski. Każda kopalnia co roku „wypuszczała" na rynek swój model kufla. Przeważnie bardzo frywolny. – To była sprawa honoru. Kufel musiał być oryginalny, a do tego „z jajem". Potem kolekcjonowało się te naczynia. Ustawiało na meblach. Niektórzy wracali do domów bez kufli, bo po drodze je rozbijali – śmieje się Andrzej Partyka, który na kopalni „Wałbrzych" przepracował 25 lat. Gdy na początku lat 90. zdecydowano o likwidacji Zagłębia Wałbrzyskiego, górnicy pokazali dystans do sprawy. Wyprodukowali kufle w kształcie trumny. – Pomysł był dobry, ale fatalnie się z nich piło, bo piwo wyciekało bokami – przypomina Andrzej Partyka. Tradycją było przygotowywanie oryginalnych zaproszeń. Kiedyś w jednej z kopalń zrobiono takie ze zdjęciem niezbyt lubianego dyrektora. Wszystkie wsadzono do prezerwatyw i wysłano pocztą do górników. Dyrektor o tym długo pamiętał.

Oficjalne barbórkowe uroczystości trwały dwa, a czasem trzy dni. – Wtedy było poważnie, a atmosfera podniosła. Podczas akademii dyrekcja wręczała medale za ciężką pracę, zasłużonym górnikom szpady w dowód uznania. Były uściski dłoni, życzenia. Choć zdarzało się, że po imprezach niektórzy koledzy gubili te szpady. Ile było później narzekania – wspomina Sławomir Kaczmarek z byłej kopalni Victoria, który pod ziemią przepracował 31 lat. Dzień Górnika zaczynał się wcześnie rano. O 6:00 w miasto wyruszały orkiestry górnicze. Każda z trzech wałbrzyskich kopalń miała swoją. Muzycy dochodzili pod domy dyrektorów i grali tak długo, aż ludzie z całej okolicy powstawali. Mieszkańcy wychodzili na balkony, otwierali okna i z sympatią pozdrawiali górników. Wiedzieli, że zaczyna się święto, o którym przez najbliższe tygodnie będzie się mówiło na mieście. – Dyrektorzy wynosili poczęstunek. W tym koniecznie kilka flaszek gorzały – uśmiecha się Stanisław Zubalski.

Fot. Biblioteka pod Atlantami – KAW/Zbigniew Pachla

» Górnicy potrafili ciężko pracować

Kwintesencją świętowania była karczma piwna. Biesiada na 500-600 chłopa. Kobiety nie miały na nią wstępu. Nie tylko jadło się i piło. Obowiązkowym punktem był program satyryczny, przygotowywany przez kilka tygodni. Wtedy dostawało się każdemu po równo. Dyrektorom, ludziom z nadzoru. Nikt nie miał prawa się obrażać. – Na samych karczmach było kulturalnie. Nie wolno było pić wódki. Tylko piwo. Kufle podnosiło się do rąk tylko podczas toastów, a górnicy przeważnie przychodzili w galowych mundurach. Kto pojawił się w sweterku, od razu lądował w dybach. I tak godzinę spędzał o suchym pysku, a jeszcze dostawał kilka razów dupochlastem – mówi Andrzej Partyka. Przedmiotem specjalnie przygotowanym na tę okazję, żeby wymierzać razy niesfornym górnikom. – Tych, którzy nie stosowali się do regulaminu, wywlekała zza stołów straż karczemna. Nie było zmiłuj się. Pamiętam, jak kiedyś strażnicy byli poprzebierani za zomowców. Panterki, pałki przy bokach, hełmy z napisem ZOMO – wspomina górnik z kopalni „Wałbrzych". Bezpieka nie reagowała. Widziała, co się dzieje na sali, ale goszczona przez dyrekcję, nie mogła nic zrobić. Obowiązywała jeszcze jedna żelazna zasada. Z sali, gdzie odbywały się karczmy, nic nie miało prawa wypłynąć na zewnątrz. I nie wypływało.

Najciekawsze działo się po karczmie. Wtedy górnicy rozchodzili się do domów na prywatki lub do restauracji. Tych przed kilkudziesięciu laty w samym centrum Wałbrzycha działało 7. Było gdzie się bawić i wszędzie były tłumy. –Pamiętam szczególnie jedną Barbórkę podczas stanu wojennego, gdy wraz z kilkoma kolegami wracaliśmy w nocy po zakrapianej imprezie do domów. Zatrzymała nas wtedy milicja i „zgarnęła" do radiowozu. Na komisariacie spędziliśmy długie godziny. Przesłuchania, zeznania, podpisywanie papierów. Wypuszczono nas dopiero po 13:00, a w domach rodziny odchodziły od zmysłów. Wyszli po południu na karczmę, a wrócili dobę później – uśmiecha się Sławomir Kaczmarek.

Początkowo Barbórka nie kojarzyła się górnikom z obfitością. – Pamiętam, gdy w dniu naszego święta dostawaliśmy oprócz dodatkowej wypłaty tylko ćwiartkę wódki, paczkę papierosów i dwie bułki z szynką. Dopiero później wprowadzono 13 i 14 pensję. Bywało, że w grudniu górnicy w krótkim czasie otrzymywali cztery wypłaty. Wtedy do Wałbrzycha przyjeżdżały panienki z całej Polski, a w knajpach nie było gdzie szpilki wsadzić – dodaje Andrzej Partyka. Cały Wałbrzych świętował, bawił się, weselił... Wielu na samą myśl łezka w oku się kręci.

Tomasz Piasecki

Krwiodawcy z odznaczeniami

W Starej Kopalni w Wałbrzychu odbyło się uroczyste spotkanie honorowych dawców krwi.

Blisko sto osób otrzymało symboliczną nagrodę, której towarzyszyło poczucie ogromnej satysfakcji, wynikającej z niesionej innym pomocy. Wręczono medale oraz odznaczenia państwowe. Przyznano również medal dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa „za rodzinne oddawanie krwi" państwu Kołodziej z Bolesławca oraz podziękowania dla prezesów klubów HDK. Na uroczystości gościliśmy dawców z: Bolesławca, Dusznik-Zdroju, Jeleniej Góry, Kamiennej Góry, Kłodzka, Kudowy-Zdroju, Leśnej, Lubania, Nowej Rudy, Stronia Śląskiego, Strzegomia, Szczytnej, Świebodzic i Wałbrzycha.

SCB

Fot. (red)

Król Julian cały w światłach

Fot. użyczone (Zamek Książ)

Takiej palmiarni jeszcze nie widzieliście – w bombkach, dekoracjach świątecznych i bajecznych aranżacjach świetlnych.

Wkrótce po raz pierwszy w historii turyści zobaczą palmy mieniące się jasnym blaskiem, złote kule oświetlające aleję cytrusów czy finezyjne bożonarodzeniowe wieńce. Nie zabraknie dekoracji w kształcie zwierząt, inspirowanych nowymi mieszkańcami ogrodu, które z pewnością podbiją serca dzieci.

- Już w połowie grudnia magia świąt rozświetli egotyczne wnętrza wałbrzyskiego ogrodu. To wyjątkowy obiekt, który zajmuje szczególne miejsce w sercu wałbrzyszan. Mamy nadzieję, że dzięki nowej iluminacji świątecznej odkryją je na nowo – mówi Anna Żabska, prezes Zamku Książ w Wałbrzychu.

To nie wszystko! Niech Mikołajki trwają dłużej, bo wraz z uroczystą prezentacją aranżacji świetlnych najmłodsi będą mieli okazję poznać wałbrzyskiego Króla Juliana, który zamieszka na stałe w palmiarni. Nie zabraknie animatorów, muzyki, gier i zabaw oraz wielu innych atrakcji! W połowie grudnia musicie zajrzeć do wałbrzyskiej palmiarni.

Red

UWAGA KONKURS

Zachęcamy do zabawy! Czekają na was przepyszne hamburgery ufundowane przez Restaurację Złota Stacja w Wałbrzychu. Chyba nikomu nie trzeba reklamować tego miejsca. Teraz możecie posilić się tam zupełnie za darmo. Wystarczy, że wykażecie się wiedzą na temat regionu.

Wystarczy odpowiedzieć na proste pytanie. Widzisz zdjęcie? „Podaj nazwę zamku, którego ruiny widoczne są na fotografii. Nagroda dla osób znających prawidłową odpowiedź jest wyjątkowo smaczna. To 20 burgerów dla pierwszych 20 osób, które pojawią się w Złotej Stacji w Wałbrzychu przy ul. Rycerskiej 1 z wypełnionym kuponem z poprawną odpowiedzią. Na miłośników burgerów restauracja czeka od 3 do 6 grudnia.

Poprawne odpowiedzi wystarczy wpisać do kuponu, wyciąć i pokazać go w restauracji. Ale uwaga, każdy z 20 zwycięzców otrzyma tylko jednego burgera. Szczegółowy regulamin konkursu dostępny na stronie www.wieszco.pl.

KUPON WieszCo

Podaj nazwę zamku, którego ruiny widoczne są na fotografii.

.....

odpowiedź

Nagroda do odebrania w restauracji Złota Stacja w Wałbrzychu (ul. Rycerska 1)

Trwa budowa obwodnicy

Inwestycja realizowana w ciągu drogi krajowej 35, a prowadzona przez Budimex, po 6 miesiącach od rozpoczęcia prac budowlanych jest już zaawansowana w ponad 20%. Na budowie pracuje średnio każdego dnia 300 pracowników.

- W tej chwili trwają prace ziemne na całej długości obwodnicy. Trwa także betonowanie konstrukcji wiaduktów na węzłach Reja i Żeromskiego. Powstają fundamenty estakad i kładek dla pieszych. Na pierwszych odcinkach o łącznej długości ok. 1 kilometra Budimex położył już pierwsze warstwy konstrukcyjne drogi i elementy nowej kanalizacji oraz odwodnienia. Dużym wyzwaniem dla generalnego wykonawcy są podziemne kolizje ze starą infrastrukturą górniczą, mediami miejskimi nieujętymi w dokumentacji projektowej – informuje Michał Wrzosek, rzecznik prasowy Budimex SA.

Termin kontraktowy zakończenia prac to czerwiec 2021 roku.

SCB

Fot. użyczone (Budimex)

RYS. Katarzyna Zalepa

Mały obelisk, duży problem

Jak wielkie emocje wzbudza wszystko, co związane z katastrofą smoleńską, widać ostatnio w Wałbrzychu. Po tym, jak prezydent miasta zaproponował upamiętnienie ludzi, którzy 10 lat temu zginęli na pokładzie tupolewa, na Romana Szełemeja wylała się niespotykana dotąd fala krytyki. Uwielbiany gospodarz znalazł się pod ostrzałem.

Tym razem będzie śmiertelnie poważnie. Na chwilę wyzbywamy się ironii, nie będziemy używali absurdalnych porównań, kpiny wsadzamy w kieszeń, bo i sprawa jest mega poważna. Wokół wydarzenia sprzed 10 lat narosło tyle złych emocji, że trudno spokojnie o tym dyskutować, ale spróbujmy.

Zapomnijmy na chwilę o wszystkim, co powiedziano o tragedii. Bo to była tragedia i chyba, co do tego nikt nie ma wątpliwości. Tragedia tysięcy ludzi (tak tysięcy). Rodzin, przyjaciół, znajomych i współpracowników tych, którzy zginęli na rosyjskiej ziemi. Na pokładzie samolotu byli najważniejsi i jedni z ważniejszych ludzi w państwie. Urzędujący prezydent kraju z małżonką, były prezydent RP na uchodźstwie, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, a także ważni wojskowi, posłowie, senatorowie, duchowni. Ich śmierć była olbrzymią stratą dla całego kraju. Dla rodzin ofiar katastrofa samolotu wiozącego ważnych funkcjonariuszy państwowych na uroczystości katyńskie była jeszcze większym dramatem, ale ich prywatnym. Bo stracili ojców, matki, żony, mężów, rodzeństwo. Czy jesteście w stanie to sobie w ogóle wyobrazić? Co oni musieli przeżywać?! Uszanujcie ich ból. Oddajcie hołd i cześć, należny ważnym ludziom w państwie. Ci, którzy byli tymi „kochanymi" i „jedynymi" dla swych najbliższych, a jednocześnie pełnili funkcje publiczne, zasługują na pamięć i uszanowanie. Bo tak trzeba. Bo w takim kręgu kulturowym żyjemy i w takim systemie politycznym funkcjonujemy, gdzie większość wybiera wąską grupę decydentów. Reprezentantów narodu. Nie jesteśmy neandertalczykami. Zacznijmy wreszcie zachowywać się jak przystało na istoty myślące. Zakopmy topory wojenne, rozmawiajmy, nie skaczmy sobie do gardeł z byle powodu. Wiemy, brzmi cholernie naiwnie, banalnie i patetycznie. Ale spróbujmy.

Ktoś powie, to nie był mój prezydent, ja na niego nie głosowałem. W porządku, ale to nie znaczy, że miałbyś go zastrzelić, zepchnąć z mostu, opluwać, nie szanować albo cieszyć się jego śmiercią. To był prezydent, wydawałoby się cywilizowanego kraju w środku Europy i należy mu się pośmiertnie szacunek rodaków. Inny prezydent, niewielkiego miasta gdzieś na skraju Polski chce po 10 latach od katastrofy, upamiętnić tych, którzy zginęli w Smoleńsku. Czy to źle? Może należało to nieco lepiej rozegrać marketingowo i wizerunkowo. Może trzeba było najpierw zapytać o zdanie wałbrzyszan, wiedząc, ile emocji wzbudza sprawa. Może powinno się poddać pod dyskusję formę uhonorowania. Może należało to zrobić dawno temu, w pierwszą rocznicę katastrofy. Może…

Odrzućcie jednak wszystkie emocje, zamknijcie oczy i sami przed sobą odpowiedzcie, dlaczego skromny obelisk z tablicą upamiętniającą wszystkich, którzy zginęli na pokładzie samolotu, nie miałby pojawić się gdzieś na skwerze w centrum Wałbrzycha? Kamień, 96 nazwisk, uporządkowany teren. Dyskusja nad tym, czy obelisk potrzebny jest w naszym mieście, jak w soczewce skupiła wszystkie drzemiące w nas demony, budząc je z zakamarków umysłu. Po raz kolejny dyskusja, tocząca się głównie w internecie, unaoczniła, jak wielkie podziały są w społeczeństwie, jak głębokie rowy zostały wykopane, jak polityka podzieliła całe rodziny. W imię czego? Zajadłej walki, ale o co?

Tomasz Piasecki

Prezydenckie stypendia dla najzdolniejszych

W Starej Kopalni w Wałbrzychu wręczono stypendia prezydenta Wałbrzycha. Uroczystość odbyła się w Sali Łańcuszkowej.

Nagrody finansowe, jakie zostały przyznane, były zróżnicowane. Uczniowie szkół podstawowych otrzymali 150 zł, uczniowie szkół średnich 250 zł, studenci, w zależności od wyników, mogli liczyć na kwotę 450 lub 550 zł. Ostatni raz nagrodzono również uczniów gimnazjów. Nagrodzeni otrzymali 200 zł. Pieniądze będą wypłacane co miesiąc w okresie nauki szkolnej. Trafią do 88 uczniów i 21 studentów.

- Bardzo się cieszę, że mogę tutaj być i wręczyć tym młodym ludziom prezydenckie stypendia. To nagroda za bardzo dobre wyniki w nauce, które poparte są dodatkowo dobrymi wynikami na olimpiadach i konkursach. W tym roku na ten cel przeznaczyliśmy blisko 140 tysięcy złotych. Mogę też obiecać, że w przyszłorocznym budżecie na ten cel też zostaną wygospodarowane środki – mówi Sylwia Bielawska.

SCB

Fot. (red)

» *Wałbrzyskie muzeum zaprzecza stereotypowi „zgrzybiałej" instytucji. Warto sprawdzić samemu jak tam jest*

Fot. użyczone (Muzeum Porcelany w Wałbrzychu)

Jakby Harry Potter zdzielił was różdżką

Pamiętacie dawne wycieczki szkolne do muzeów? Jezu, jakie to było nudne! Chodzenie w przydużych skórzanych laczkach po skrzypiącej podłodze, specyficzny zapach starości w każdym kącie i srogie spojrzenia pań z obsługi. Żeby broń Boże niczego nie dotknąć.

Gdy zajrzycie do wałbrzyskiego muzeum, wasze wyobrażenia o tego typu miejscach mogą się mocno zmienić.

Samo centrum miasta. Dwustuletnia mieszczańska rezydencja. Ogród będący jedyną oazą spokoju w wielkomiejskim zgiełku. Najstarsza instytucja kultury w mieście. To właśnie Muzeum Porcelany w Wałbrzychu. Prawda, brzmi intrygująco, ale jakoś specjalnie jeszcze nie zachęca do odwiedzin. To tu znajduje się jedna z najbogatszych w Europie kolekcji porcelany. Czujecie?! Dziedzictwo wiodących europejskich fabryk. Trzysta lat historii zaklętych w niewysłowionym pięknie. Aż 10 sal wystawienniczych. Ponad 10 tys. obiektów, a wśród nich białe kruki. Wiecie, takie eksponaty, których nie znajdziecie prawie nigdzie indziej. Albo po prostu w żadnym innym miejscu na świecie. Tylko w Wałbrzychu zobaczycie perfekcyjnie zachowaną biskwitową rzeźbę „Sprzedaż amorków", pochodzącą z Miśni z ok. 1785 roku. Na całym świecie pozostało ich prawdopodobnie tylko 5 sztuk, ale żadna nie jest tak świetnie zachowana. Kolejnym arcydziełem jest pochodzący z jednej z najstarszych w Europie manufaktur porcelany w podparyskim Sèvres, przepięknej urody czajniczek, datowany na około 1787 rok. Jednym z najstarszych obiektów w całej kolekcji jest idealnie zachowana filiżanka ze spodkiem zdobiona wyjątkowo pracochłonną techniką schwarzlotu przez mistrza Preisslera, pochodząca z około 1720 roku z Miśni. To już nie są przelewki, to prawdziwe perełki, których grzech nie zobaczyć.

Muzeum Porcelany to też nowoczesność. W trakcie odwiedzin zaskoczy was mnogość projekcji multimedialnych. Dla dzieciaków to raj, bo będą mieć swoje migające i fruwające po ekranie obrazki niemal jak na swoich smartfonach. Pokazy multimedialne pozwolą zrozumieć proces wytwarzania porcelany i jej zdobienia. Telebimy umieszczone w sali z ceramiką z lat 50. i 60. stanowią dopełnienie aranżacji, ukazując, jak wyglądało życie, moda czy architektura tamtych lat. Pozwalają gościom dosłownie przenieść się w czasie i poczuć klimat wczesnego PRL.

To tu znajdziecie galerię polskiego malarstwa współczesnego. Różnorodne wystawy czasowe. Warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Pokazy filmowe, wykłady o sztuce, spacery historyczne. Na dzieci i młodzież czekają muzealne warsztaty kreatywne. Jedyne takie zajęcia w mieście. W ich trakcie poczujecie się jak prawdziwi artyści, czy to malując na nieoszkliwionej porcelanie, rzeźbiąc w masie porcelanowej czy tworząc przestrzenie w rysunku podczas warsztatów graficznych.

Jeszcze macie wątpliwości, żeby odwiedzić Muzeum Porcelany w Wałbrzychu? Czas nadrobić te zaległości!

Tomasz Piasecki

Co na was czeka w Muzeum Porcelany?

- galeria malarstwa
- wystawy czasowe
- warsztaty kreatywne
- pokazy filmowe
- wykłady o sztuce
- spacery historyczne

MZB WAŁBRZYCH

POGOTOWIE TECHNICZNE 19484

✓ W Twoim lokalu wystąpiła usterka lub awaria?
Skorzystaj z oferty pogotowia technicznego MZB Wałbrzych

✓ Wykonujemy naprawy i zabezpieczenia awarii instalacji m.in.:

- wodnej
- elektrycznej
- gazowej
- grzewczej
- kanalizacyjnej
- wentylacyjnej

✓ Nie musisz być klientem MZB Wałbrzych, by korzystać z naszych usług

✓ Pogotowie działa na terenie całego Wałbrzycha

✓ Naprawy wykonują doświadczeni fachowcy

CAŁODOBOWE ZGŁOSZENIA | KONKURENCYJNE STAWKI

WieszCo przepytuje Was

Co tydzień wychodzimy na ulice Wałbrzycha oraz innych miejscowości powiatu i zadajemy pytania o istotne rzeczy związane z regionem. Liczymy na waszą pomoc i udział w sondach. Bawmy się razem!

W zeszłym tygodniu poprosiliśmy o wymienienie radnej lub radnego Wałbrzycha. Okazało się, że wałbrzyszanie mieli z tym ogromny problem. W ankiecie wzięło udział 100 osób. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to grupa reprezentatywna, ale chodzi głównie o zabawę. Jakich odpowiedzi udzielili ankietowani?

W badaniu wzięło udział 100 osób – 39 kobiet i 61 mężczyzn
Wśród poprawnych odpowiedzi najczęściej padały nazwiska: Renata Wierzbicka (5 osób) i Alina Szełemej (3 osoby)
Wśród niepoprawnych odpowiedzi najczęściej padały nazwiska: Izabela Katarzyna Mrzygłocka (6 osób) i Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (4 osoby)
Ani jedna osoba do 25 roku życia nie była w stanie wymienić jakiegokolwiek nazwiska

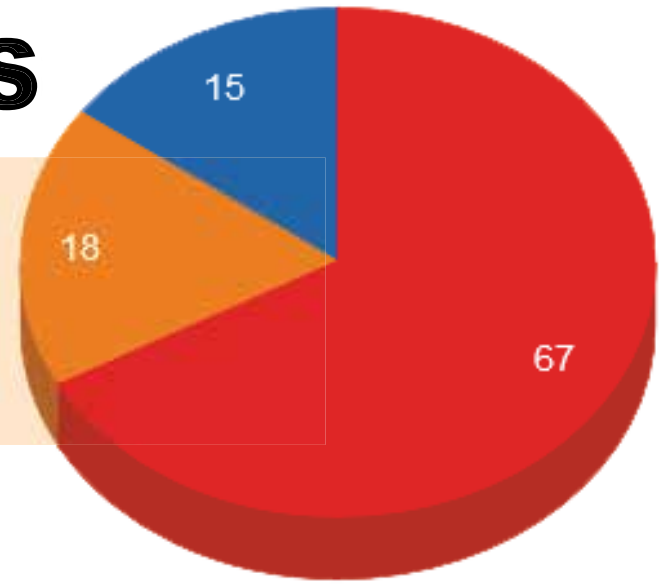

Podaj nazwisko radnej/radnego Wałbrzycha?

- Osoby nie potrafiły podać żadnego nazwiska
- Osoby udzieliły błędnej odpowiedzi
- Osoby udzieliły poprawnej odpowiedzi

Fot. użyczone (www.ea.com)

Okiem gracza

Star Wars Jedi: Fallen Order

Całkiem niedawno, bo 15 listopada, miała miejsce premiera najnowszej gry z uniwersum Star Wars. Część z was na pewno zdobyła już swoje egzemplarze. Mieliście więc okazję postawić pierwsze kroki w tym pięknie wykreowanym świecie. Natomiast inni mogą się jeszcze nad tym zastanawiać.

Dlatego właśnie chciałbym wam przybliżyć ową grę i pomóc podjąć decyzję czy naprawdę chcecie ją zakupić i poświęcać dla niej swój drogocenny czas.

Historia przedstawiona w grze dzieje się niedługo po osławionych wojnach klonów. Zakon Jedi został zniszczony, a Republika upadła. Pozostali przy życiu, osławieni rycerze, starają się ukrywać pomimo ciągłych prześladowań Imperium. To właśnie tu rozpoczyna się wasza przygoda w grze i zaczynacie grać swoją rolę, wcielając się w młodego padawana Cala Cestisa.

Na samym początku gry szybki zwrot akcji powoduje, że zostajemy odkryci przez Imperium i musimy uciekać. Następnie fabuła rozwija się w równie szybkim tempie. Odnajdujemy się w roli bohatera wypełniającego misję odbudowy Zakonu Jedi wraz z nowymi kompanami Ceste, Greezem oraz BD-1. Cóż, pomimo że cała ta historia wydaje się interesująca, to jednak pozostawia lekki niedosyt. Bohaterowie wydają się być odrobinę nijacy, a budowana więź między nimi a graczem nie daje widocznego rezultatu. Wiem, wiem, część z was się ze mną zgodzi, część będzie odmiennego zdania, ale uważam, że fabuła nie jest tu jednak tak istotna.

Pomijając grafikę, którą nawiasem mówiąc uważam za nie tylko starannie wykonaną, ale wręcz urzekającą, musimy skupić się i docenić prezentowaną w grze walkę. Bo o to tutaj chodzi. Jeżeli nie jesteście wielkimi fanami Star Warsów, to prawdopodobnie tak jak ja jesteście weteranami „Dark Souls".

Od czasu, kiedy pierwszy raz usłyszałem o grze „Fallen Order", wiedziałem, że muszę ją mieć i doświadczać tego schematu walki dzierżąc miecz świetlny. Najwyższy poziom trudności, walka z pierwszym bossem…atak, unik, …unik, atak, blok i tak to wygląda. Z każdą minutą uczyłem się więcej oraz poznawałem schematy ataków przeciwnika, a pamięć podsuwała coraz więcej podobieństw do „Dark Souls". Nawiasem mówiąc, łza się w oku kręci, jak przypominam sobie swoje pierwsze kroki w tej grze i porażki za porażkami, ale również satysfakcję z pokonywania przeciwników.

Wracając do Star Wars, można stwierdzić, że „Fallen Order" jest grą godną polecenia, choć posiada pewne niedociągnięcia. Wypróbujcie ją, bo kto wie, może jednak dla was ta gra stanie się prawdziwą perełką, od której nie będziecie mogli się oderwać w długie jesienne wieczory. Niech moc będzie z wami i waszymi komputerami.

„Venegeur" – SKN Challenger

Prawnik radzi

Co tydzień na pytania odpowiada radca prawny Adam Daraż. Dziś tłumaczymy, czy pracownik może rozwiązać umowę nierzetelnemu pracodawcy?

Czasem zdarza się, że pracodawca co do zasady wypłaca pracownikowi co miesiąc wynagrodzenie (pensję), lecz nie zawiera on wszystkich składników lub też z fiszki (listy płac) wynika, iż niektóre składniki są niepoprawnie wyliczone (zaniżone). Czy w takim przypadku pracownik może rozwiązać umowę? Otóż okazuje się, że może. W wyroku z dnia 8 sierpnia 2006 w sprawie o sygn. akt I PK 54/06 Sąd Najwyższy stwierdził, że pracodawca niewypłacający pracownikowi bez usprawiedliwionej przyczyny części jego wynagrodzenia (np. bez określonego składnika lub bez uwzględnienia wzrostu płacy) narusza w sposób ciężki swoje podstawowe obowiązki, ponieważ można przypisać mu co najmniej ciężkie niedbalstwo. Naruszenie to następuje co miesiąc w terminie płatności wynagrodzenia i od dowiedzenia się przez pracownika o tej okoliczności (niewypłacenia pełnego wynagrodzenia) należy liczyć termin jednego miesiąca, w trakcie którego można złożyć oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracodawcy (art.55§11 Kodeksu pracy w zw. z art. 52 § 2 Kodeksu pracy). W takim przypadku pracownikowi przysługuje odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, a jeżeli umowa została zawarta na czas określony, odszkodowanie przysługuje w wysokości wynagrodzenia za czas, do którego umowa miała trwać, nie więcej jednak niż za okres wypowiedzenia. Oświadczenie pracownika o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno nastąpić na piśmie z podaniem przyczyny uzasadniającej rozwiązanie umowy. Odmowa wypłaty odszkodowania przez pracodawcę uprawnia pracownika do dochodzenia roszczeń przed sądem pracy.

Macie jakiś kłopot? Piszcie do naszego prawnika, a on spróbuje wyjaśnić wam prawne zawiłości i umiejętnie wytłumaczy, jak poruszać się w gąszczu przepisów. Czekamy na maile pod adresem: redakcja@wieszco.pl.

Fot. użyczone (Adam Daraż)

Adam Daraż, radca prawny z Kancelarii Radcy Prawnego DARAŻ i DORADCY ul. Chrobrego 12/4, 58-300 Wałbrzych, tel. 601472787, e-mail: kancelaria@daraz.pl.

Red

Razem stwórzmy niepowtarzalną atmosferę!

GKS

WAŁBRZYCH - TYCHY

GÓRNIK TRANS.EU

08.12.19
GODZ. 17.30
HALA - AQUA ZDRÓJ

MUSISZ TU BYĆ!

Przedsprzedaż biletów:

SPORTING
Sklep ul. Długa

Bilety24
PARTNER TECHNOLOGICZNY
www.bilety24.pl

Wałbrzych DlaWas.info

Bądź zawsze na bieżąco

wdwi.pl

wiadomości
sport
rozrywka

NASZE POCIECHY

Kodak Express Digital Solutions
SuperFOTOGRAF.pl

Atrakcyjna sesja w wyjątkowej scenerii

My fotografujemy. Ty wybierasz ujęcie. Koszt znikomy, bo zapłacisz jak za słodką bułkę. Wychodzisz od nas z odbitką papierową w promocyjnej cenie już od 7.99 zł

Jesienna Sesja Fotograficzna! Odwiedź Studio Fotograficzne Piaskowa Góra Super Fotograf Kodak Express! Nowość w Wałbrzychu! Specjalistycznie wyposażone studio fotograficzne z sezonowymi aranżacjami już w Wałbrzychu ! Chcesz zrobić niesamowite zdjęcia swojemu dziecku? A może wolisz sesję fotograficzną z narzeczonym, narzeczoną lub grupą przyjaciół? Kodak Express Super Fotograf ma dla ciebie propozycję, jakiej wcześniej nie miał nikt inny. Zaletą studia są jego sezonowe aranżacje. Jeśli odwiedzicie nas w najbliższych dniach, zobaczycie scenerię jesienną. Piękna kolorowa aranżacja rozpościera się w całym studio. Wasze zdjęcia zrobione w tej scenerii pozostaną pamiątką na długie lata. Piękną jesienną pamiątką. Bez względu na to, czy zamówisz sesję dla dziecka, chłopaka, dziewczyny, czy przyjaciół, efekt cię zachwyci. Niebawem pojawi się inna sceneria, która co jakiś czas będzie zmieniana, w zależności od pory roku lub np. świąt.

Zadzwoń 74 84 253 54 do Kodak Express Super Fotograf i zamów sesję fotograficzną w naszym studio – www.SuperFotograf.pl.

» *Hubert Woźnowski, ur. 11.11.2019 o godz.14.23, waga 3240 g, wzrost 53 cm, z Wałbrzycha*

» *Amelka Kopeć , ur.13.11.2019 o godz. 17.00, waga 3500 g, wzrost 53 cm, z Kamiennej Góry*

» *Michalinka Kufner, ur.13.11.2019 o godz. 22.26, waga 3150 g, wzrost 54 cm, ze Świdnicy*

» *Zuzanna Papros, ur. 13.11.2019 o godz. 9.56, waga 3670 g, wzrost 54 cm, z Czadrowa*

» *Kajetan Mrozowski, ur. 13.11.2019 o godz. 17.23, waga 4020 g, wzrost 60 cm, z Borówna*

» *Adrian Pogorzelski, ur.12.11.2019 o godz. 9.44, waga 3400 g, wzrost 56 cm, z Wałbrzycha*

» *Kornelia Poźniak, ur. 13.11.2019 o godz. 13.59, waga 3440 g, wzrost 56 cm, z Wałbrzycha*

» *Anas Ouerghi, ur.12.11.2019 o godz. 11.42, waga 3970 g, wzrost 57 cm, z Iwin*

» *Wiktoria Chałdaś, ur.11.11.2019 o godz. 12.08, waga 3500 g, wzrost 52 cm, z Pełcznicy*

Gotowa na poświęcenie

- Teraz rzadko odczuwam strach, ale pojawiał się na początku mojej pracy ratownika – mówi Weronika Dzido z Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej OSP Wałbrzych. Rozmawiamy o wyrzeczeniach, zaufaniu, stresie i... dziwnych spojrzeniach mężczyzn.

» – Pies jest niezastąpiony do potwierdzenia lub wykluczenia obecności żywych ludzi pod gruzami – mówi Weronika Dzido

Fot. użyczone (Łukasz Widziszowski)

Co pani czuje, gdy wyjeżdża na akcję?

- Adrenalinę. Poczucie, że liczy się czas, ponieważ gdzieś czeka na nas człowiek – zgubiony w lesie lub uwięziony pod gruzami.

Adrenalina pozwala na trzeźwą ocenę sytuacji?

- Działania naszej grupy w terenie to bardzo złożona struktura i podział obowiązków. Jako straż pożarna podlegamy wtedy policji. To oni są służbą wiodącą, a my tylko pomagamy im w działaniach. Dodatkowo w naszej grupie jest ścisły podział obowiązków – dowódca, profiler osób zaginionych, planista, nawigatorzy i przewodnicy psów.

Nie ma miejsca na chaos?

- Absolutnie nie. Praca w takim zespole zdecydowanie pomaga w ustaleniu priorytetów i ruszeniu do działań. Musimy oceniać trzeźwo sytuację – chodzi o życie drugiego człowieka i nasze bezpieczeństwo w czasie akcji.

W przypadku katastrofy budowlanej, czyli działań na gruzach, służbą wiodącą jest straż pożarna, a tam wiem, że mamy ludzi, którzy rozumieją pracę zespołów z psami i nie pozwalają nam na wejście do budynku, dopóki nie jest bezpiecznie – tak bezpiecznie, jak może być w takiej sytuacji.

W którym momencie pojawia się strach?

- Teraz już go rzadko odczuwam, ale pojawiał się na początku mojej pracy ratownika. Dziś jestem pewna pracy swojego psa i zespołu ludzi, z którymi współpracuję. Może czasem czuję strach, gdy pomagamy w poszukiwaniu osoby, której zachowanie po odnalezieniu może nie być całkiem przewidywalne i bezpieczne.

Na miejscu akcji dostrzega pani jeszcze w oczach mężczyzn pytania „czego tu szuka ta drobna istota"?

- Tak, prawie zawsze dostrzegam zdziwienie. Pomimo tego, że w służbach coraz częściej pracują kobiety, wielu mężczyzn – głównie policjantów – to dziwi, gdy przyjeżdża grupa poszukiwawczo-ratownicza i z auta wysiada zespół, którego połowę stanowią kobiety. W ochotniczych grupach poszukiwawczych bardzo często to właśnie panie są przewodnikami psów. Po prawie 10 latach już się nie przejmuję tymi spojrzeniami. Robię swoje.

Nie wolałaby pani w sytuacjach zagrożenia przebywać w ciepłym, bezpiecznym pomieszczeniu?

- Czasem pojawia się taka myśl, gdy zadzwoni telefon o 3:00 w nocy w środku tygodnia. Wtedy pojawia się pytanie, czy wyjeżdżam do działań. Mam wtedy świadomość, że to kilkadziesiąt kilometrów do przejechania i kilka lub kilkanaście godzin w terenie. A rano każdy z nas musi dotrzeć do pracy. Jesteśmy tylko ochotnikami – robimy to w czasie wolnym, bez wynagrodzenia za naszą pracę. Jednak potem przypominam sobie, że poświęciłam temu 10 lat swojego życia i być może moje psy są ostatnią szansą dla zaginionej osoby. I włącza się tryb działania i przygotowywania sprzętu do akcji.

Jaka jest najgorsza rzecz, która może zdarzyć się podczas akcji ratunkowej?

- Gdy wypadkowi ulegnie jeden z ratowników – pies lub człowiek. I gdy znajdziemy ciało zaginionego (dłuższa chwila milczenia).

Jaki powinien być dobry ratownik?

- Musi być gotowy na poświęcenie… pieniędzy, urlopu, ale również rzeczy niepoliczalnych. Czasem musimy odwołać spotkanie z przyjaciółmi, odmówić rodzinnego obiadu, wyjść z kina w czasie filmu. Możemy nie mieć czasu dla męża/chłopaka. Zdecydowanie trzeba potrafić współpracować. Ratownictwo to działanie zespołowe – należy potrafić się podporządkować, ale również przyznać do błędu czy potrzeby pomocy. Trzeba nauczyć się odcinać sprawy prywatne od działań oraz znaleźć sposób na radzenie sobie ze stresem.

Jaki jest pani sposób na stres?

- Ważne jest, aby rozmawiać z pozostałymi członkami zespołu. Z niczym nie zamykać się w środku. Myślę, że taka umiejętność przychodzi ze stażem pracy.

Pani i pies musicie tworzyć zgrany duet. Jak się „dogadujecie" w praktyce?

- Psy w naszej grupie to przede wszystkim nasi przyjaciele i członkowie rodziny. To prywatne zwierzęta, które kupujemy za własne pieniądze i sami utrzymujemy. Szkolimy je i przygotowujemy do egzaminów, a później co roku je odnawiamy, aby móc brać udział w akcjach. Spędzamy ze sobą mnóstwo czasu. To sprawia, że łączy nas wyjątkowa więź, którą trudno jest opisać, a często też zrozumieć komuś, kto tego nie doświadcza. W naszej pracy musimy sobie wzajemnie ufać w 100%. Pies człowiekowi, że nie wyśle go w niebezpieczne dla niego miejsce, a człowiek psu, że w terenie, z którego wyszli, nie było żywego człowieka.

Co się czuje, gdy naraża się swoje życie, by ratować inne?

- Myślę, że nikt z nas nie podchodzi do tematu w ten sposób. Doskonalimy umiejętności swoje i swoich psów, aby być maksymalnie przygotowanym, gdy nasza pomoc będzie potrzebna. Ja myślę zawsze o tym, że gdybym znalazła się w takiej sytuacji, chciałabym wiedzieć, że ktoś po mnie przyjdzie i mnie znajdzie. Czujemy radość i satysfakcję, gdy uda się odnaleźć zaginionego. I smutek, gdy okaże się, że przyszliśmy za późno.

Bywały chwile, że przez głowę przemykała myśl „ja tam nie wejdę, to za chwilę runie"?

- Mam to szczęście, że na wszystkich akcjach „gruzowiskowych" współpracuję ze strażakami-ratownikami ze Specjalistycznej Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej PSP Wałbrzych. To jedna z 7 tego typu grup w Polsce, tworząca HUSAR – międzynarodową grupę poszukiwawczo-ratowniczą. To oni dbają o bezpieczeństwo w czasie akcji – wykorzystując specjalistyczny sprzęt, obserwując newralgiczne punkty budynku oraz stabilizując naruszoną konstrukcję. Pies jest niezastąpiony do potwierdzenia lub wykluczenia obecności żywych ludzi pod gruzami. Jest lżejszy niż człowiek, bardziej zwinny – ma mniejsze szanse na naruszenie niestabilnych elementów. Dodatkowo jeśli uznamy wspólnie, że do budynku nie można bezpiecznie wpuścić ani ludzi, ani psów, zwierzę sprawdza takie miejsce na lince, co oznacza, że nie wchodzimy do środka, a tylko obchodzimy budynek dookoła i obserwując zachowanie psa stwierdzamy, czy nawiewa mu ze środka zapach żywych ludzi.

Byłam już w budynku, który powtórnie runął. W tym roku, gdy doszło do zawalenia części dachu w budynkach Porcelany Książ w Wałbrzychu. Wiedzieliśmy jednak, że może do tego dojść, mieliśmy oficera bezpieczeństwa – osobę odpowiedzialną za obserwację, która w porę krzyknęła. Ja i mój pies oraz dwóch ratowników, którzy pracowali ze mną w środku, zdążyliśmy schronić się w bezpieczne miejsce. Jednak z zewnątrz wyglądało to wyjątkowo niebezpiecznie…

Działalność w OSP Wałbrzych i GPR (grupa poszukiwawczo-ratownicza – przyp. red.) to odskocznia od codzienności?

- Chciałabym powiedzieć, że tak, jednak patrząc, ile czasu wymaga od nas zarówno przygotowanie siebie i psów do działań, jak i prowadzenie bieżącej działalności stowarzyszenia, jakim jest OSP – m.in. pozyskiwanie funduszy na działalność – to raczej sposób na życie. Większość tego, co zarobimy, wydajemy na wyjazdy na szkolenia i treningi do innych grup, na drugi koniec Polski. Myślę, że to sposób na życie.

Nie lepiej było skończyć kurs kosmetyczny?

- (Długi śmiech). Kiedy przychodzi mi zapłacić za kosmetyczkę przed wyjściem na wesele, bo nie potrafię pomalować się sama, to myślę, że lepiej by było. Jednak mając 16 lat zaczęłam pracę jako przewodnik psa w WOPR we Wrocławiu. Wtedy poznałam pierwszych ratowników i postanowiłam być taka jak oni. Zrobiłam pierwszy kurs – ratownika wodnego, sternika motorowodnego, żeglarza jachtowego, płetwonurka. Potem zamarzyłam o pracy poszukiwawczej. Na 18 urodziny przygotowałam dla rodziny listę sprzętu do skompletowania – plecak, kask, czołówka, namiot. Wzorem dla mnie jest mama, która również jest przewodnikiem psów poszukiwawczych i instruktorem szkolenia psów ratowniczych. To ona mnie w tym wspiera i motywuje, a zrozumienie pasji przez rodzinę to nieoceniona motywacja do dalszych działań.

Rozmawiał Tomasz Piasecki

Fot. (red)

WAŁBRZYCH

Wyburzenia na Podgórzu

Każdego miesiąca z mapy Wałbrzycha znikają kolejne budynki, które zostały wytypowane do wyburzeń.

Ich stan techniczny nie pozwala na dalszą eksploatację, bowiem stanowią one realne zagrożenie dla mieszkańców. Takich budynków w naszym mieście jest bardzo wiele. W latach 2019-2020 z powierzchni ziemi zniknie kilkadziesiąt nieruchomości – na ulicach Andersa, 1 Maja, Niepodległości, Szkolnej, Browarnej, Moniuszki, Pankiewicza, Przyjaciół Żołnierza, Młynarskiej, Żeromskiego czy Reymonta.

- Blisko 45 procent budynków komunalnych w mieście jest w stanie złym, a około 40 obiektów jest wytypowanych do wyburzeń, które systematycznie prowadzimy – tłumaczy Kacper Nogajczyk, prezes MZB Wałbrzych.

Gmina Wałbrzych zapewnia, że ma wieloletnie doświadczenie związane z wyburzeniami i lokatorzy z tych nieruchomości dostają lokale w znacznie lepszym standardzie niż dotychczas.

SCB

Fot. (red)

» *Jeszcze chyba nie dorośliśmy, żeby w małych miejscowościach dzielić się jedzeniem*

JEDLINA-ZDRÓJ

Dzielmy się, nie wyrzucajmy

Przed każdymi świętami w marketach jest tak samo. Ciągniemy za sobą koszyki niczym konie wozy z węglem. Ledwo do kasy dojeżdżamy. Po czym już w domach orientujemy się, że za dużo kupiliśmy i nie jesteśmy w stanie wszystkiego zjeść. Właściwie przeżreć. A można przecież podzielić się swoimi nadwyżkami.

Od marca tego roku w Jedlinie-Zdroju działa jadłodzielnia. Powiecie, nic szczególnego, bo w większych miastach to norma. W tak małej gminie jak ta, to jednak dość oryginalny pomysł. Żadna inna miejscowość powiatu wałbrzyskiego na razie nie zdecydowała się na podobny krok. – Pomyśleliśmy, że skoro jedna czwarta naszych mieszkańców ma ponad 60 lat, to te osoby nauczone gospodarności i oszczędności będą potrafiły dzielić się jedzeniem z innymi – mówi Joanna Fornalska, szefowa Ośrodka Pomocy Społecznej w Jedlinie-Zdroju. Niestety. Szafka i lodówka częściej stoją tu puste. Zaopatrują je głównie urzędnicy oraz pracownicy opieki społecznej. Mieszkańców, którzy przynoszą z domów produkty, jest niewielu. Przedsiębiorcy też nie garną się, żeby uzupełniać zapasy. Jedynie Bakoma systematycznie przekazuje swoje wyroby.

Polacy rocznie marnują około ćwierć tony żywności na osobę! Co najczęściej wyrzucamy?

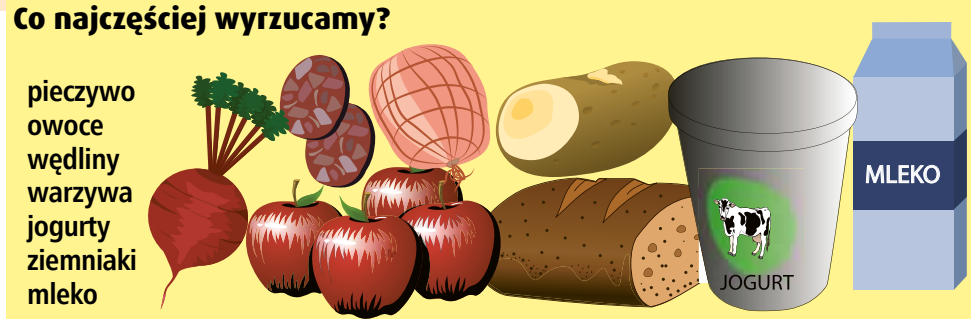

Jeszcze mniej osób z tego miejsca korzysta – zabiera lub wymienia się żywnością. – Wydaje się, że idea została źle zrozumiana. Jadłodzielnia, jak sama nazwa mówi, służy do dzielenia się jedzeniem. Nie muszą korzystać z niej wyłącznie ludzie ubodzy, a tak to jest niestety postrzegane. Jako społeczeństwo boimy się naznaczenia i tego, że zostaniemy sklasyfikowani jako biedacy, bo bierzemy produkty, które ktoś inny zostawił – dodaje Joanna Fornalska. Czy mamy rozumieć do cholery, że lepiej, aby konserwy, jogurty czy inne wiktuały wylądowały w naszych przydomowych śmietnikach, niż żeby ktoś inny mógł je zjeść?! W opiece społecznej podkreślają, że ludzie nie pomagają też z lenistwa. „Bo mi się nie chce i wolę coś wyrzucić, niż iść z tym przez pół miasta, żeby postawić na półce" – to niestety typowe myślenie. Warto je zmienić.

Do jadłodzielni można przynosić wiele produktów spożywczych. Należy unikać jedynie surowego mięsa, otwartych puszek, słoików lub konserw , wyrobów zawierających surowe jaja, czy produktów z niepasteryzowanego mleka. W jadłodzielni jest lodówka, stoi regał. Co tydzień pracownicy opieki społecznej przeglądają zostawione tam rzeczy. Jeśli termin ważności minął, zabierają przeterminowane wyroby. Niedaleko wisi kamera. Widać, kto w Jedlinie przychodzi po żywność. – To nie jest żadna patologia, żadna biedota. Normalni ludzie, ale jest ich dosłownie kilkoro – dodaje szefowa OPS. Wstydzą się, żeby nie być wytykanymi na ulicy. Tu wszyscy się znają. Tylko co z tego?!

Tomasz Piasecki

» Ekipa kręci teledysk do piosenki „Superhero”

» Viki_Gabor2: Kamyki w Głuszycy zachwyciły tancerzy i samą Wiktorię Gabor

Fot. użyczone (RECRD)

GŁUSZYCA

Superbohaterka z Kamyków

Eurowizja mało nas dotąd obchodziła. Nie dlatego, że kilka lat temu wygrała ją kobieta z brodą, a może facet przebrany za babkę (nie wiemy do końca), ale z powodu kiczowatości konkursu. Otrzeźwieliśmy po ostatniej Eurowizji Junior. Nim rozpoczęła się histeria wokół triumfatorki Wiktorii Gabor, ta odwiedziła... Głuszycę.

Zaskoczeni? Ha, zobaczcie zdjęcia, które zdobyliśmy specjalnie dla was. Na nich ekipa kręcąca teledysk do piosenki „Superhero” właśnie na tzw. Kamykach w Głuszycy. Poznajecie okolicę? Tak, to nie żart. Piękne plenery wykorzystali niedawno filmowcy, żeby nagrać klip nastolatce. Nawet nie wszyscy urzędnicy wiedzieli, że gościli u siebie wschodzącą gwiazdę muzyki. Gdyby wiedzieli, to chyba by jej szybko nie puścili. Teledysk nagrywany w Głuszycy miał swoją premierę na serwisie You Tube 10 października tego roku. Gdy jeszcze wokół Wiktorii Gabor było spokojnie, a medialna burza dopiero się zbliżała, filmik miał ok. 3 mln wyświetleń. Teraz liczba odtworzeń dochodzi do 6,5 mln.

Tegoroczna triumfatorka Eurowizji Junior urodziła się w 2007 roku w Niemczech w rodzinie Romów. Potem wraz z rodzicami przeniosła się do Polski, następnie cała familia wyjechała do Wielkiej Brytanii, by kilka lat temu wrócić nad Wisłę. Dziewczyna, bo jak się na nią patrzy trudno uwierzyć, że ma dopiero 12 lat, ma niesamowity głos. Dowód temu dała podczas drugiej edycji programu „The Voice Kids”, w którym dotarła do finału. Teraz osiągnęła jeszcze więcej. Dzięki utworowi „Superhero”, do którego teledysk powstawał na Kamykach w Głuszycy, wygrała Eurowizję Junior. Mała miejscowość pod Wałbrzychem w jednej chwili stała się bardzo słynna. Podobnie jak mała superbohaterka śpiewająca swój utwór na Kamykach.

Tomasz Piasecki

SZCZAWNO-ZDRÓJ

Koty mogą na nich liczyć

Gmina Szczawno-Zdrój w trudnym okresie zimowym postanowiła zadbać o wolno żyjące koty.

Fot. użyczone (UM Szczawno-Zdrój)

Blisko 20 osób, zarejestrowanych w szczawieńskim urzędzie, na stałe opiekuje się wolno żyjącymi kotami w mieście. Świeża dostawa kociej karmy właśnie pojawiła się w magistracie, a to oznacza dla czworonogów bezpieczne przetrwanie mrozów. Dodatkowo w tym roku gmina wykonała kolejny domek dla tych zwierząt.

- W Szczawnie-Zdroju dbamy o przyrodę w wielu wymiarach, to nie tylko parki i zieleń, ale także żyjące w nich zwierzęta. Wkrótce w parkach pojawią się kolejne karmniki dla wiewiórek, a podczas wykonywania termomodernizacji w budynkach komunalnych zadbaliśmy, by na elewacjach nie zabrakło budek lęgowych dla wróbli i jerzyków – mówią przedstawiciele szczawieńskiego ratusza.

SCB

Zostań wolontariuszem

Już 12 stycznia 2020 roku odbędzie się kolejny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, tym razem dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej.

Aby zostać wolontariuszem WOŚP, należy zapoznać się z regulaminem, wypełnić ankietę i wraz ze zdjęciem swojej twarzy wysłać ją na maila: wospwalbrzych@gmail.com

Ankietę można również dostarczyć do: WOK przy ul. Broniewskiego 65a, WOK przy ul. Wysockiego 29, PSPzOI nr 26 przy ul. Palisadowej 48 oraz Hufca Ziemi Wałbrzyskiej przy ul. Przemysłowej 16.

Fot. użyczone (WOK)

- Mamy 225 miejsc, a chętnych zawsze jest dużo więcej. Kończymy zapisy 5 grudnia. Ankieta wolontariusza oraz regulamin dostępne są na stronach www.wok.walbrzych.pl oraz www.walbrzych.zhp.pl, a także w miejscach przyjmowania zgłoszeń – informują organizatorzy.

SCB

HISTORIA NIEZNANA

» *Pożegnanie wałbrzyskich trolejbusów – zdjęcie pamiątkowe z 30 czerwca 1973 roku (Fot. kronika MPK)*

Urodziny wałbrzyskich trolejbusów, cz. 2

Uruchomiona 75 lat temu pierwsza linia trolejbusowa nr 0 w Wałbrzychu miała prawie 5 km długości, a przejazd nią trwał ok. 15 minut. Trasa linii biegła ulicami: pl. Grunwaldzki – al. Wyzwolenia (z powrotem: ul. Barlickiego i Słowackiego) – pl. Tuwima – ul. Mickiewicza – ul. Niepodległości – ul. Gdyńska (Dworzec Główny).

Początkowo trasa pierwszej linii trolejbusowej pokrywała się z trasą linii tramwajowej nr 1, po której kursowały wówczas trzy wozy silnikowe i trzy doczepy. Dostawy kolejnych trolejbusów do Wałbrzycha sprawiły, że w 1949 roku na linii tramwajowej nr 1 zredukowano ilość wozów do kursującego wahadłowo, przez 4-5 godzin (bez niedziel), jednego wozu silnikowego. Wtedy dotychczasowy numer linii trolejbusowej (0) zmieniono na 1. Już 30 września 1951 roku linię tramwajową nr 1 zlikwidowano, a obsługę przewozów między pl. Grunwaldzkim a Dworcem Głównym zapewniały wyłącznie trolejbusy.

Jak pamiętacie, drodzy czytelnicy, budowę pierwszej linii trolejbusowej rozpoczęto na przełomie lat 1942-43. Jeszcze przed jej uruchomieniem, bo w 1943 roku, rozpoczęto budowę trolejbusowej sieci trakcyjnej od pl. Grunwaldzkiego w kierunku Dworca Miasto. Prace szybko przerwano, dokończono je dopiero w 1949 roku. Wówczas wybudowano również trakcję trolejbusową na trasie Dworzec Miasto – ul. 11 Listopada – pl. Górnika – ul. Piłsudskiego – pl. Tuwima, uruchamiając przy tym dwie nowe linie trolejbusowe: nr 6 i nr 7. Linie te łączyły Dworzec Główny z Dworcem Miasto, ale na odcinku między pl. Tuwima a Dworcem Miasto biegły przeciwległymi trasami (nr 6: pl. Tuwima – pl. Górnika – Dworzec Miasto – pl. Grunwaldzki – pl. Tuwima; a nr 7 – trasą przeciwną).

W wyniku dalszej rozbudowy sieci trakcyjnej w dniu 24 października 1959 roku uruchomiono nową linię trolejbusową nr 4 z pl. Grunwaldzkiego do pętli na Szczawienku (pl. Lelewela) oraz przedłużono trolejbusową linię nr 1 do Huty Karol, likwidując przy tym (dzień wcześniej) linię tramwajową nr 4.

W następnych latach uruchamiano kolejne linie trolejbusowe, w tym:

* 1 maja 1961 r. linię nr 5 (Dworzec Główny – pl. Tuwima – pl. Górnika – Rusinowa),
* 1 lipca 1961 r. linię nr 2 (Huta Karol – Dworzec Miasto – pl. Grunwaldzki) i nr 3 (Szczawienko – Dworzec Miasto – pl. Górnika – pl. Tuwima – pl. Grunwaldzki),
* 1 marca 1963 r. linię nr 9 (pl. Grunwaldzki – pl. Solidarności – Sobięcin) i nr 10 (Rusinowa – pl. Górnika – pl. Tuwima – pl. Grunwaldzki – pl. Solidarności – Sobięcin),
* 1 kwietnia 1967 r. linię nr 8 (pl. Grunwaldzki – pl. Tuwima – ul. Niepodległości – ul. Świdnicka) i nr 11 (pl. Solidarności – Sobięcin).

Równolegle, systematycznie likwidowano trasy tramwajowe. W czasie rozwoju komunikacji trolejbusowej trasy trolejbusów były często zmieniane (skracane lub wydłużane). Co najmniej jeden raz, w dniu 1 lipca 1961 roku, dokonano zmiany numeracji linii trolejbusowych (a przy okazji – autobusowych).

Jak się powszechnie uważa, lata 1966-1968 były szczytowym okresem w rozwoju komunikacji trolejbusowej w Wałbrzychu. Eksploatowano wówczas nawet do 12 linii trolejbusowych, a kursowało na nich, w godzinach szczytu, do 46 wozów. Jednak już wkrótce, w 1968 roku podczas przebudowy ul. Wrocławskiej, postanowiono nie odbudowywać na tej ulicy sieci trakcyjnej. Dzisiaj możemy chyba uznać, że ta decyzja zapoczątkowała nieodwracalną likwidację komunikacji trolejbusowej w Wałbrzychu. Jak

podaje Bogdan Wiczkowski w swoim artykule „Wspomnienie o liniach trolejbusowych w Wałbrzychu" likwidowanie tras trolejbusowych wyglądało następująco:

* w dniu 1 kwietnia 1967 roku na odcinku Szczawienko – Fabryka Lin i Siatek/Huta Karol (w zamian wprowadzono linię autobusową nr 31),

* w dniu 1 marca 1968 roku na odcinku Fabryka Lin i Siatek/Huta Karol – Dworzec Miasto (w zamian wprowadzono m.in. linię autobusową nr 25 pl. Grunwaldzki – Szczawienko),

* w dniu 13 kwietnia 1970 roku (wg kroniki MPK 4 maja 1970 roku) na odcinku Dworzec Miasto – pl. Grunwaldzki (uruchomiono wówczas linię autobusową nr 32 Piaskowa Góra – Dworzec Główny oraz nr 36 Piaskowa Góra – pl. Grunwaldzki),

* w dniu 1 marca 1971 roku na odcinku pl. Tuwima – Dworzec Główny (wtedy uruchomiono linie autobusowe: nr 33 pl. Grunwaldzki – Dworzec Główny i nr 34 Szczawno-Zdrój – Dworzec Główny),

* w dniu 1 marca 1972 roku na odcinku pl. Grunwaldzki – Sobięcin (przedłużono do Sobięcina linię autobusową nr 2),

* w dniu 1 kwietnia 1973 roku na odcinku pl. Grunwaldzki – pl. Górnika (w zamian wprowadzono linię autobusową nr 0),

* w dniu 29 czerwca 1973 na odcinku ul. Śląska – Rusinowa (przedłużono linię autobusową nr 0 i nr 5).

W kronice MPK czytamy, że ostatni pożegnalny kurs wałbrzyskiego trolejbusu odbył się 30 czerwca 1973 i taką datę przyjmuje się za likwidację tego rodzaju transportu zbiorowego w mieście.

Piotr Frąszczak

Bibliografia:
-kronika zakładowa MPK;
-Wiczkowski B., Wspomnienie o liniach trolejbusowych w Wałbrzychu, 2012;
-www.polska-org.pl;
-www.wikipedia.pl;

» ***Kolizja na ul. Bolesława Chrobrego, zderzenie trolejbusu Vetra z pociągiem towarowym. W tle – obecna Komenda Miejska Policji przy ul. Mazowieckiej (Fot. kronika MPK)***

» ***Trolejbus Vetra CS60 na al. Wyzwolenia (Fot. kronika MPK)***

» *W A'propos, gdzie niedawno graliśmy, widać było, że się coraz bardziej nakręcam, bo dostałam ogrom ciepła od ludzi*

Fot. Ryszard Burdek

Zapamiętuję się w śpiewaniu, jak dziecko w zabawie

Jej wielką inspiracją oraz scenicznym wzorem do naśladowania jest Tom Waits. Ogromnie lubi komponować dla teatru. Nie boi się mówić o sobie, że jest feministką. Artystka totalna Renata Przemyk. Spotkałyśmy się w Klubie A'Propos w Wałbrzychu na koncercie wypełnionym głównie piosenkami z jej pierwszej płyty Ya Hozna.

Zacznijmy od początku, skąd się wzięła nazwa Ya Hozna?

- Wtedy w 1989 roku szukaliśmy ze Sławomirem Wolskim jakiejś nazwy, która oddawałaby to, co chcemy powiedzieć ludziom, a wszystkie wydawały nam się zbyt banalne, aż w końcu skojarzyliśmy, że jest takie nagranie Franka Zappy, gdzie to jest jedyny tekst. Nikt nigdy nie wytłumaczył, co on znaczy, ale spodobało nam się brzmienie, więc stwierdziliśmy, że skoro jest dobre dla Franka Zappy, to i dla nas będzie dobre. Myślę, że właśnie ta nazwa oddawała dobrze tę odrobinę szaleństwa, którą przekazywaliśmy, rozmach i fantazję, jaką mieliśmy, więc została Ya Hozna.

Dlaczego po tak wielu latach powróciłaś do tamtego repertuaru?

- Dwa lata temu odnowiliśmy projekt, odświeżyliśmy, bo było duże zapotrzebowanie. To wszystko odbywało się na życzenie fanów. Było tyle zapytań i próśb o tę pierwszą płytę, że dałam się w końcu namówić. Przyznaję, miałam opory i przekonanie, iż nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki. Wspominałam tamten czas z wielkim sentymentem, ale jako coś, co kiedyś było i się nie powtórzy, aż muzycy z mojego aktualnego zespołu zagrali to w taki sposób, z taką werwą i tak im się te piosenki spodobały, że dałam się przekonać. Pokazujemy ludziom te piosenki 30 lat później w nowych wersjach, ale z tym samym zapałem, co kiedyś.

Jestem wielką fanką tej płyty, zarówno muzyki, jak i tekstów, które moim zdaniem właściwie się nie zestarzały, choć operują pojęciami już nieznanymi młodemu pokoleniu, na przykład „kupiłam wolność za Szopeny". Nie kusiło Cię zmieniać te teksty?

- Takich fragmentów jest więcej w „Makijażu" jest „pierwszy carmen", a w piosence „Prinsówna" jest klimat drukarni drugiego obiegu i czegoś zakazanego, co też może być nie do końca zrozumiałe dla młodego pokolenia.

Chyba w sumie nigdy nie odbierałam tej piosenki w taki sposób…

Właśnie śpiewając je odczułam, że słuchacze mają swoje interpretacje, że w niczym nie przeszkadzają te mniej oczywiste z perspektywy obecnych czasów fragmenty, przede wszystkim porywa ich energia utworów. Oczywiście zdarzają się pojedyncze ciekawskie głosy z pytaniem – „a co to właściwie znaczy", ale natrafiam głównie na nowe rozumienie tekstów.

Nowe rozumienie?

- Jest to traktowane jako post punk i bardzo podoba mi się takie podejście. Kiedyś też byliśmy sytuowani pomiędzy kabaretem, piosenką aktorską a punkiem. I tak było, mieliśmy w sobie zarówno bunt, ale i zacięcie kreacyjne, dużo ironii i autoironii. Być może wynikało to z tego, że byliśmy dziećmi komuny, ale też z szeroko otwartymi oczami, że trzeba wykorzystać swój moment, ten, w którym przyszło nam dorastać.

To były przecież czasy przełomu…

- Tak i to dawało nam bardzo dużo atutów, ogromnego kopa, dużo energii, ten bunt przełomu nas napędzał i sprawiał, że byliśmy jeszcze bardziej twórczy. Ja miałam okazję tworzyć jeszcze w czasach cenzury i trzeba było nieźle kombinować, aby przekaza, to, co chciało się przekazać. Musieliśmy wysilać mózg jeszcze bardziej, aby wszystko było podane, choć często w zakamuflowany w sposób.

Masz ulubione piosenki na tej płycie?

Z tej płyty? Do tej pory już było kilkanaście płyt i zawsze ta najświeższa była najbliższa sercu…

Ale konkretnie z tej płyty?

- Wiadomo, że jest sentyment do trzech piosenek, którymi wygrałam Festiwal Piosenki Studenckiej w Krakowie w 1989 roku „Babę zesłał bóg", „Samolot" i „Protest Dance". Wtedy nie mogłam się zdecydować, czy wolę bardziej rozrywkową Babę, czy dramatyczny Samolot. Myślę, że tak jest do tej pory, zawsze pozostanie jakieś rozdarcie. Ja mam też w naturze taką dwoistość. W momencie, kiedy jest za długo spokojnie, to mam ochotę na coś bardzo, bardzo, energetycznego, a kiedy jest za długo żywiołowo i energetycznie, to tęsknię do czegoś spokojnego. Tak samo jest z domem i wyjazdami. Kiedy jestem w domu, to myślę, że trzeba wyjechać i zaszaleć, ale kiedy jestem na wyjeździe, to czuję się wielkim domatorem, który mógłby w domu spędzić okrągły rok. Dlatego też moje piosenki są zawsze bardzo zróżnicowane, potrzebuję całej gamy emocji.

Rozumiem, że z tekstami Sławomira Wolskiego identyfikowałaś się, identyfikujesz?

- Zabawne jest to, że najbardziej feministyczną płytę napisał mężczyzna, od tamtej pory bywam nazywana feministką, zresztą zgadzam się z tym, ale jak na ironię dzięki płycie napisanej przez mężczyznę.

Sławomir Wolski później pod szyldem Ya Hozna wydał w 1995 roku drugą płytę Szafa gra, tam są bardziej szowinistyczne teksty, na przykład taki: „z taką się cackać nie ma co – zwykła wariatka"

- No to chyba… wspominał mnie (śmiech)

Dlaczego przestaliście razem grać?

- Rozwiązaliśmy zespół, bo inaczej widzieliśmy swoje dalsze drogi artystyczne. Umówiliśmy się, że mogę śpiewać piosenki, które przez ten rok wspólnej działalności powstały. Potem powstawały kolejne moje płyty i te starsze piosenki ustąpiły miejsca nowym. Do Ya Hozny wróciłam po ponad 25 latach.

Jakie masz wrażenia po koncercie w Klubie A'Propos?

- Fantastyczne! Jestem bardzo zależna od energii, którą dostaję od publiczności. Im więcej dostaję, tym więcej później przetworzonej w piosenkach energii oddaję. Widać było, że się coraz bardziej nakręcam, bo dostałam ogrom ciepła od ludzi. Czasem śmieję się, że zapamiętuję się w śpiewaniu, jak dziecko w zabawie i przekraczam własne granice, bo chcę więcej i więcej, i więcej. Była bardzo fajna energia, to był jeden z tych dni, kiedy nie wiedziałam, gdzie jest granica i to było piękne.

Rozmawiała ViolKo

Lao Che roztańczyło filharmonię

Patrząc na zdjęcie poniżej, trudno uwierzyć, że nie uwiecznia występu Lao Che na głównej scenie Festiwalu Open'er, tylko ubiegłotygodniowy koncert w Filharmonii Sudeckiej. Jeszcze niedawno nie kryłem odrobiny rozczarowania, że w marcu Voo Voo nie poderwało słuchaczy z foteli. Muzykom, pod wodzą Spiętego, udało się to już po kilku minutach.

Wałbrzyszanie żyli informacją o koncercie jednej z najważniejszych grup muzycznych w Polsce już wiele tygodni temu. Kiedy jednak gruchnęła wiadomość, że Lao Che w przyszłym roku zawiesza działalność, wałbrzyskie spotkanie z artystami z Płocka jeszcze bardziej zyskało na znaczeniu. Nic zatem dziwnego, że bilety sprzedały się wyjątkowo szybko. Szczęśliwcy, którzy znaleźli się w sobotni wieczór w sali koncertowej Filharmonii Sudeckiej o godzinie 20:03, usłyszeli intro utworu „Idzie wiatr". Mimo że piosenka nie jest zbyt dynamiczna, pierwsi fani już wstali, nawet na balkonie. I z każdą minutą pod sceną przybywało tańczących. To niezwykłe zachowanie publiczności spowodowało jeszcze większe uskrzydlenie zespołu. Bez zbędnych słów oprócz „Witaj Wałbrzych" zabrzmiały m.in. „Automaty" (cover Klanu), „Dym", „Baśń tysiąca i jednej nocki", „Dłonie", „Gott Mit Lizus", czy „Sen a'la tren". Mniej więcej po godzinie artyści sięgnęli po największe hity m.in. „Hydropiekłowstąpienie" i „Wojenkę". Dzięki temu zrobiło się jeszcze bardziej tanecznie. Świetnie wypadł także„Govindam" i wcześniejszy „Czas" z solówką saksofonisty Mariusza Densta, wśród widzów pod sceną. Fani nie tylko kołysali się w rytmie nabijanym przez dwóch perkusistów, ale odważnie śpiewali ze Spiętym – wokalistą.

Fot. Piotr Bogdański

» *Koncert trzeba uznać za bardzo dobry. Spięty i koledzy podeszli do zadania uczciwie i nad wyraz profesjonalnie*

Dawno już nie widziałem tak znakomicie bawiącej się publiczności. Nie przeszkadzało jej w tym nawet trochę krępujące otoczenie eleganckiej sali koncertowej. Skoro mowa o oddanych entuzjastach grupy, to wśród nich znaleźli się również mieszkańcy Strzegomia, Świdnicy, a nawet Jeleniej Góry. Półtoragodzinny występ Lao Che zakończył odśpiewanym wspólnie ze słuchaczami „Kapitanem Polska". Eksplozja zachwytów dość szybko spowodowała, że siedmiu muzyków powróciło na scenę. Usłyszeliśmy jeszcze dwie piosenki „Prąd stały/prąd zmienny" i „Nie raj" oraz podziękowania dla publiki. I to już był definitywny koniec.

Koncert trzeba uznać za bardzo dobry. Spięty i koledzy podeszli do zadania uczciwie i nad wyraz profesjonalnie. Nie można przemilczeć, jak przystało na filharmonię, wzorowego nagłośnienia. Gdyby jednak na siłę szukać jakiejś rysy, to wskazałbym na brak kontaktu z widownią i odrobinę chłodu bijącego ze sceny. Po takim doświadczeniu na pewno jeszcze bardziej będzie brakowało Lao Cheo na polskim rynku muzycznym. Będziemy zatem czekać na inne aktywności muzyczne członków zespołu. Na gratulacje za odwagę i profesjonalizm zasługuje również organizator wydarzenia – Agencja Aplauz Planet. Sprawdziła się również po raz kolejny sala filharmonii. Czekamy na następne propozycje występów.

Piotr Bogdański

Miłość sposobem na akcent

Janusz L. Wiśniewski, z którym miałam okazję spotkać się przy okazji jego wieczoru autorskiego w Multimedialnej Fili Bibliotecznej na Podzamczu, to człowiek wielowymiarowy. Z wykształcenia fizyk z doktoratem z informatyki i habilitacją z chemii, do niedawna pracujący we Frankfurcie nad Menem.

Obecnie mieszka na osiedlu w Gdańsku ze swoją partnerką polonistką, gdzie wspólnie zainicjowali projekt „Kultura 200 metrów Od Morza". Autor fascynująco opowiada historie ze swojego życia oraz anegdoty związane z napisanymi książkami. Niech dwie z tych opowieści poznają też czytelnicy.

Tak wspomina swoje perypetie z nauką języka naszych sąsiadów, aby móc na spotkaniach autorskich nie korzystać z pomocy tłumacza „Rosyjski jest językiem naszym słowiańskim, ale ma pewien problem dla nas Polaków – ruchomy akcent. To samo słowo inaczej zaakcentowane, co innego znaczy, a w rosyjskich książkach nie ma zaznaczonych akcentów, bo oni tego nie potrzebują. Żaliłem się Rosjanom, tak jak teraz państwu, na spotkaniu autorskim na ten temat w jednej z pięknych księgarni Petersburga, że chciałbym, aby były książki współczesnych pisarzy rosyjskich z zaznaczonymi akcentami. Trzy miesiące później w tym samym miejscu podeszła do mnie starsza pani, podała mi około 400-stronicową książkę Ludmiły Ulickiej, z zaznaczonymi mozolnie ołówkiem akcentami, tłumacząc, że skoro taką chciałem, to ona dla mnie ją przez te 3 miesiące zrobiła. Czy to nie jest miłość?"

Autor opowiadał także anegdoty związane z pisaniem swoich książek. „Napisałem z najlepszym polskim seksuologiem Zbigniewem Izdebskim, zabawną, pełną szacunku i rzetelnej wiedzy naukowej książkę o seksie. Spotykaliśmy się i rozmawialiśmy, a później te rozmowy zostały spisane. (…) Pamiętam, że w czasie jednej z takich rozmów byłem umówiony na wywiad o godzinie 13:00 z dziennikarką Gazety Wyborczej na rozmowę, która wiedziała, że spotykamy się w Zielonej Górze i dyktujemy tę książkę na dyktafon z profesorem. Zbyszek jest człowiekiem ogromnie punktualnym, a ta biedna dziewczyna zajrzała do jego gabinetu jakieś 3 minuty przed 13:00, co zaburzyło mu cały tok naszej rozmowy i mocno zirytowany powiedział do niej – Tak, tak. Pan Profesor Wiśniewski będzie z Panią rozmawiał, ale za chwilę, bo my musimy skończyć masturbację. Akurat omawialiśmy ten temat, a jemu wydawało się oczywiste ująć to takim skrótem myślowym."

ViolKo

Fot. Artur Burdek

» *Janusz Leon Wiśniewski spotkał się z czytelnikami w Wałbrzychu przy okazji promocji swojej nowej powieści „Koniec samotności" będącej kontynuacją kultowej „Samotności w sieci"*

DZIEJE SIĘ CIEKAWIE

WAŁBRZYCH

WOK

5.12, 16.00 – Uroczyste zapalenie światełek świątecznych, wałbrzyski Rynek
6.12, 17.00 – Mikołajki, WOK na Piaskowej Górze, ul. Broniewskiego
7.12, 9.15 – EvolucJA - daj się zainspirować, WOK na terenie Starej Kopalni, ul. Wysockiego
7.12, 10.00 – Bożonarodzeniowe Warsztaty Rękodzieła, WOK na Piaskowej Górze, ul. Broniewskiego
8.12, 9.00 – EvolucJA - daj się zainspirować, WOK na terenie Starej Kopalni, ul. Wysockiego
8.12, 18.00 – STAND-UP Wałbrzych! - Paweł Chałupka i Tomek Kołecki, WOK na terenie Starej Kopalni, ul. Wysockiego

BIBLIOTEKA POD ATLANTAMI

12.11-27.12 – Wystawa „Wieszcz u fotografa, czyli jak wyglądał Mickiewicz", biblioteka Śródmieście
19.11 – 5.12 – W atrium Budynku Głównego obejrzeć można wystawę akwareli Romana Kuliniaka „Impresje lwowskie"
3.12, 17.00 – Galeria pod Atlantami, Śródmieście. Spotkania z regionem.Spotkanie autorskie Magdaleny Woch, połączone z promocją jej najnowszej książki „Zamek Książ historia i tajemnice",

We wtorek 3 grudnia o godzinie 17.00 w budynku głównym Biblioteki pod Atlantami w Śródmieściu Magdalena Woch opowie o swojej najnowszej książce „Zamek Książ. Historia i tajemnice". Miłośnicy historii wałbrzyskiego zamku i jego tajemnic na pewno nie będą mogli się nudzić.

której współautorem jest Marek Dudziak

DLA DZIECI

3.12, 16.00 – Popołudnie z zagadką (Filia nr 5 z oddziałem dziecięcym, Sobięcin)
4.12, 16.30 – Bajkowy Klub Malucha (Multimedialna Filia Biblioteczna, Podzamcze)
7.12, 10.30 – Wałbrzyskie Wróbelki (Multimedialna Filia Biblioteczna, Podzamcze)

DLA MŁODZIEŻY

5.12, 16.00 – Paragraf – (Filia nr 5 z oddziałem dziecięcym, Sobięcin)
6.12, 15.00 – Dyskusyjny Klub Książki (Filia nr 7 z oddziałem dziecięcym, Piaskowa Góra)
7.12, 11.00 – Młodzi Cyfrowi (Filia nr 7 z oddziałem dziecięcym, Piaskowa Góra)

DLA DOROSŁYCH

5.12, 17.00 – Dyskusyjny Klub Książki (Wypożyczalnia Głowna, Śródmieście)

DLA RODZIN

6.12, 16.00 – Klub Gier Planszowych (Filia nr 5 z oddziałem dziecięcym, Sobięcin)

PROJEKCJE FILMOWE

5.12, 16.00 – Seanse na piaskach (Filia nr 7 z oddziałem dziecięcym, Piaskowa Góra)
5.12, 17.00 – Literatura na Ekranie (Multimedialna Filia Biblioteczna, Podzamcze)
9.12, 15.00 – Seanse na piaskach junior (Filia nr 7 z oddziałem dziecięcym, Piaskowa Góra)

TEATR DRAMATYCZNY

4.12, 9.10 – Spektakl „Greta i ostatni wieloryb", PSP nr 26
4.12, 12.00 – Spektakl „Greta i ostatni wieloryb", PSP nr 26
5.12, 9.10 – Spektakl „Greta i ostatni wieloryb", PSP nr 26
5.12, 12.00 – Spektakl „Greta i ostatni wieloryb", PSP nr 26
5-11.12 - 1. Festiwal Muzyki w Teatrze REZONANS - 17. Wałbrzyskie Fanaberie Teatralne

TEATR LALKI I AKTORA

3.12, 9.30 – Spektakl „Frania piorun"
5.12, 9.00 – Spektakl „Frania piorun"
5.12, 11.00 – Spektakl „Frania piorun"
6.12, 11.00 – Spektakl „Zaskórniaki i inne dziwadła z krainy portfela"
8.12, 12.30 – Spektakl „Frania piorun"

FILHARMONIA SUDECKA

5.12, 19.00 – Koncert Marcin Wasilewski Trio
7.12, 16.00 – Koncert symfoniczny dla dzieci „Dziadek do orzechów"
8.12, 18.00 – Koncert Stare Dobre Małżeństwo

STARA KOPALNIA

3.12, 10.00 – Biesiada Szkolna - wydarzenie biletowane
4.12, 12.00 – Uroczysta Msza Święta
4.12, 13.30 – Wielka Parada Górnicza
4.12, 17.00 – Karczma Piwna - wydarzenie biletowane
4.12, 17.00 – Babski Comber - wydarzenie biletowane
5.12, 18.00 – Wernisaż wystawy „Rezonanse" Bogdan Konopka
5.12, 19.00 – Górniczy wieczór w Sztygarówce
6.12, 10.00-14.00 – Górniczy Mikołaj - wydarzenie bezpłatne, na zapisy
6.12, 18.00 – Mikołajkowa Nocna Szychta Dziecięca - wydarzenie biletowane, adresowane do uczniów szkół podstawowych
7.12, 20.00 – Koncert Another Pink Floyd - wydarzenie biletowane

AQUA-ZDRÓJ

4.12, 17.00 – Sportowe Mikołajki z Invest Parkiem, hala ul. Ratuszowa
6.12, 20.00 – Mikołajkowe Rytuały Saunowe, ul. Ratuszowa

Stowarzyszenie „Grupa Biegowa Predators Wałbrzych" oraz WSSE „INVEST-PARK" zapraszają dzieci w wieku 4-12 lat z Wałbrzycha i okolic oraz ich rodziców i opiekunów na zawody biegowe pod nazwą „Sportowe Mikołajki z Invest-Parkiem", które odbędą się w środę 4 grudnia w hali sportowej Aqua-Zdrój przy ul. Ratuszowej w Wałbrzychu. Start o godz. 18.00. Zapisy od 17.00.

ZAMEK KSIĄŻ

8.11-31.12 – Ogrody światła w Zamku Książ
6-8.12 – Baśniowy Książ św. Mikołaja
6-7.12, 21.00 – Nocne Zwiedzanie Zamku Książ – Mroczne Mikołajki
9.12, 19.00 – Finałowa Gala Plebiscytu Gospodarczego „Kobiece Twarze"

MUZEUM PORCELANY

19.10.2019-31.01.2020 – IV Biennale Mistrzów Ceramiki im. Bronisława Wolanina

POZOSTAŁE WYDARZENIA

6.12, 19.30 – Mikołajkowy wieczór przy świecach, „Pod pretekstem" art. cafe, ul. Rycerska

Ten tydzień będzie przebiegał w atmosferze górniczego święta, czyli Barbórki. Gospodarzem większości wydarzeń będzie Stara Kopalnia. We wtorek 3 grudnia o godz. 10.00 rozpocznie się Biesiada Szkolna. W środę 4 grudnia zaplanowano główne uroczystości, które o godz. 12.00 rozpocznie msza, a o 13.30 ulicami przejdzie Wielka Parada Górnicza. Tradycyjna Karczma Piwna odbędzie się o godz. 17.00. O tej samej porze będą bawić się panie podczas Babskiego Combra. Na czwartek 5 grudnia o 18.00 zaplanowano wernisaż wystawy „Rezonanse" Bogdana Konopki, a o 19.00 górniczy wieczór w Sztygarówce. W piątek 6 grudnia w godzinach 10.00-14.00 odbędzie się Górniczy Mikołaj. Mikołajkowa Nocna Szychta Dziecięca adresowana jest do uczniów szkół podstawowych i rozpocznie się o 18.00. Wreszcie koncert Another Pink Floyd wystartuje o godz. 20.00. W sobotę 7 grudnia powtórny koncert Another Pink Floyd – godz. 20.00.

7.12, 10.00 – Schroniskowe Mikołajki, Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt, ul. Łokietka
7.12, 19.00 – Piotr Rejda z zespołem Żniwa, „Pod pretekstem" art. cafe, ul. Rycerska
7.12, 20.00 – Bluesowa Barbórka z Silver Heads 18, klub A'propos, ul. Wieniawskiego

MIEROSZÓW

6.12, 15.30 – Spotkanie z Mikołajem w Mieroszowskim Centrum Kultury.

SOKOŁOWSKO

6.12, 16.00 – Spotkanie z Mikołajem, Pensjonat „Biały Orzeł"
7-8.12 – Zakończenie sezonu paralotniowego, OW Radosno

BOGUSZÓW-GORCE

6.12, 16.15 – Muzyczne Mikołajki, MBP CK, pl. Odrodzenia

SZCZAWNO-ZDRÓJ

5.12, 16.30 – Wystawy, koncert, prezentacja fantasy, Miejska Biblioteka Publiczna

GŁUSZYCA

6.12, 16.00 – Mikołajkowe warsztaty ozdabiania pierniczków, CK MBP, ul. Grunwaldzka

SCB

foto użyczone (materiały prasowe)

W 2019 roku przypada jubileusz 25-lecia powstania najsłynniejszego i najbardziej znanego na świecie polskiego jazzowego tria – Marcin Wasilewski Trio, które tworzą wybitny pianista i kompozytor Marcin Wasilewski, basista Sławomir Kurkiewicz oraz perkusista Michał Miśkiewicz. Posłuchać tych niebanalnych muzyków będzie można już w czwartek 5 grudnia o godzinie 19.00 w wałbrzyskiej Filharmonii Sudeckiej.

Muzyka w teatrze? Oczywiście!

Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu proponuje coś zupełnie nowego, świeżego i trochę odkrywczego. 1. Festiwal Muzyki w Teatrze, czyli Rezonans. To takie 17. Wałbrzyskie Fanaberie Teatralne.

Będzie to pierwszy festiwal muzyki w teatrze w Polsce i jedyny festiwal teatralny w regionie!

Rezonans to miejsce spotkania muzyki i teatru z widzami.

Zaprezentują się artyści spektakli, w których muzyka jest równorzędnym bohaterem. Kompozytorów oceni i wskaże laureata Grand Prix profesjonalne jury w składzie: Anna Róża Burzyńska, Joanna Krakowska, Adam Suprynowicz oraz Tomasz Jękot (sekretarz), a zwycięski zespół teatralny wróci do domu ze statuetką, którą specjalnie na Festiwal zaprojektował i wykonał dyrektor wałbrzyskiego BWA Piotr Micek.

Program

5 grudnia 2019

18:00 / Scena Kameralna / rozmowa inauguracyjna z Jerzym Satanowskim, wybitnym znawcą i twórcą muzyki teatralnej i filmowej

19:00 / Duża Scena / spektakl konkursowy / Juliusz Słowacki „Beniowski. Ballada bez bohatera" / reż. Małgorzata Warsicka / muz. Karol Nepelski / Teatr Nowy w Poznaniu /

Wielokrotnie nagradzane, mocne, kobiece odczytanie tekstu Słowackiego.

21:15 / Scena Kameralna / koncert Karola Nepelskiego /

6 grudnia 2019

19:00 / Duża Scena / spektakl konkursowy / Martin Heckmanns / „Ojciec matka tunel strachu" / reż. Wojtek Klemm / muz. Dominik Strycharski / Narodowy Stary Teatr w Krakowie /

Rodzina Peszków w spektaklu o… dramacie rodzinnym, w którym role są komediowo odwrócone.

20:45 / Scena Kameralna / koncert Dominika Strycharskiego / gatunkowa mieszanka jazzu, improwizacji i muzyki noise

7 grudnia 2019

19:00 / Zamek Książ / spektakl poza konkursem / Daria Kubisiak / „Instytut Goethego" / reż. Cezary Tomaszewski / muz. Weronika Krówka / Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu /

Niesamowity kryminał w zamkowym anturażu. Jedyny taki pokaz!

UWAGA! Wspólny wyjazd do Zamku Książ – zbiórka pod teatrem o 18:00, wyjazd 18:15

21:30 / Scena Kameralna / koncert Filipa Kanieckiego / głośny powrót DJ-a i kompozytora do wałbrzyskiego teatru

8 grudnia 2019

19:00 / Duża Scena / spektakl konkursowy / Georges Perec „Podwyżka" / reż. Tomasz Cymerman / muz. Polpo Motel / Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu /

Pełna absurdalnego humoru pracownicza wyprawa po niemożliwe.

20:45 / Scena Kameralna / koncert zespołu Polpo Motel /prawdziwie elektryzująca elektronika

9 grudnia 2019

18:00 / Legnica / spektakl konkursowy / Małgorzata Sikorska-Miszczuk „Popiół i diament. Zagadka nieśmiertelności" / reż. Marcin Liber / muz. Filip Kaniecki / Teatr im. H. Modrzejewskiej w Legnicy /

Udany powrót do klasyki poprzez przełożenie konfliktu polsko-polskiego na współczesność.

Fot. użyczone (Magda Hueckel)

» ***Rodzina Peszków w spektaklu o… dramacie rodzinnym, w którym role są komediowo odwrócone***

UWAGA! Wspólny wyjazd do LEGNICY– zbiórka pod teatrem o 15:30, wyjazd 16:00

10 grudnia

19:00 / Duża Scena / spektakl konkursowy / pilgrim/ Majewski „Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą" / reż. Maciej Podstawny / muz. Kondensator Przepływu / Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu / Wrocławski Teatr Współczesny /

Mocny, kontrowersyjny i dotkliwie poruszający spektakl.

21:15 / Scena Kameralna / koncert zespołu Kondensator Przepływu / improwizacja jako technika kompozytorska

11 grudnia

19:00 / Scena Kameralna / ogłoszenie wyników / wręczenie nagrody Grand Prix / koncert Kuby Suchara / światowej sławy perkusista i kompozytor

Po każdym spektaklu rozmowa z kompozytorem/realizatorami/aktorami – prowadzi Grzegorz Chojnowski, redaktor Radia Wrocław Kultura.

Szczegółowy program i bilety dostępne na http://teatr.walbrzych.pl/rezonans/

Festiwal współfinansowany jest ze środków budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego.

Red

Mikołaj w Lalkach

Na ten dzień czekają wszystkie dzieci. Kto nie lubi dostawać prezentów, a jeszcze w takiej atmosferze? Już 8 grudnia o godz. 12.30 Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu zaprasza dzieci od 3. roku życia na spektakl „Frania Piorun" w reż. Przemysława Jaszczaka.

Fot. użyczone (Krzysztof Kolowicz)

» ***Po spektaklu „Frania Piorun" dzieci odwiedzi św. Mikołaj***

Borsuk Bazyl, Lis Daktyl i Niedźwiedź Melon to pedantyczne zwierzęta, które wiodą życie pełne monotonii i śmiesznych rytuałów. Lęk przed wyimaginowanymi stworami: „zębiratorami", „szlamiakami" i „ponurami" paraliżuje ich tak, że boją się wychodzić z domu, który jest dla nich kolebką bezpieczeństwa. Pomimo że mieszkają razem, czują się samotne. Nieustannie czekają na list od kogokolwiek.

W ich świat wkracza niczym piorun nieokrzesana i arogancka dziewczynka o imieniu Frania, burząc przy tym ich normalny rytm dnia, robiąc bałagan i wprowadzając zamieszanie. Dziewczynka, wędrując do „Lepszego Miejsca", postanawia zatrzymać się u zwierząt, których denerwują jej złe maniery i kłamstwa. Obecność Frani okaże się jednak korzystna dla obu stron. Ona spróbuje oswoić zwierzęta ze strachem, one nauczą ją dobrego wychowania. A na koniec wszyscy dowiedzą się, gdzie tak naprawdę jest „Lepsze Miejsce" oraz, co jest najważniejsze na świecie.

Po spektaklu będzie można poczuć świąteczny klimat, a wszystko za sprawą wyjątkowego gościa, który odwiedzi teatr tego dnia. Zapraszamy wszystkich milusińskich na spotkanie ze Świętym Mikołajem, który wręczy prezenty (przygotowane i opisane przez opiekunów).

Cena biletu: 25 zł. Kasa biletowa teatru – tel. 74 666 73 41, czynna jest we wtorki, czwartki i piątki od godz. 8.30 do 11.30 oraz w weekendy na godzinę przed spektaklem. Kup bilet on-line na: bilety.teatrlalek.walbrzych.pl.

Red

STREFA ROZRYWKI

BAW SIĘ Z NAMI. ZNAJDŹ 10 RÓŻNIC

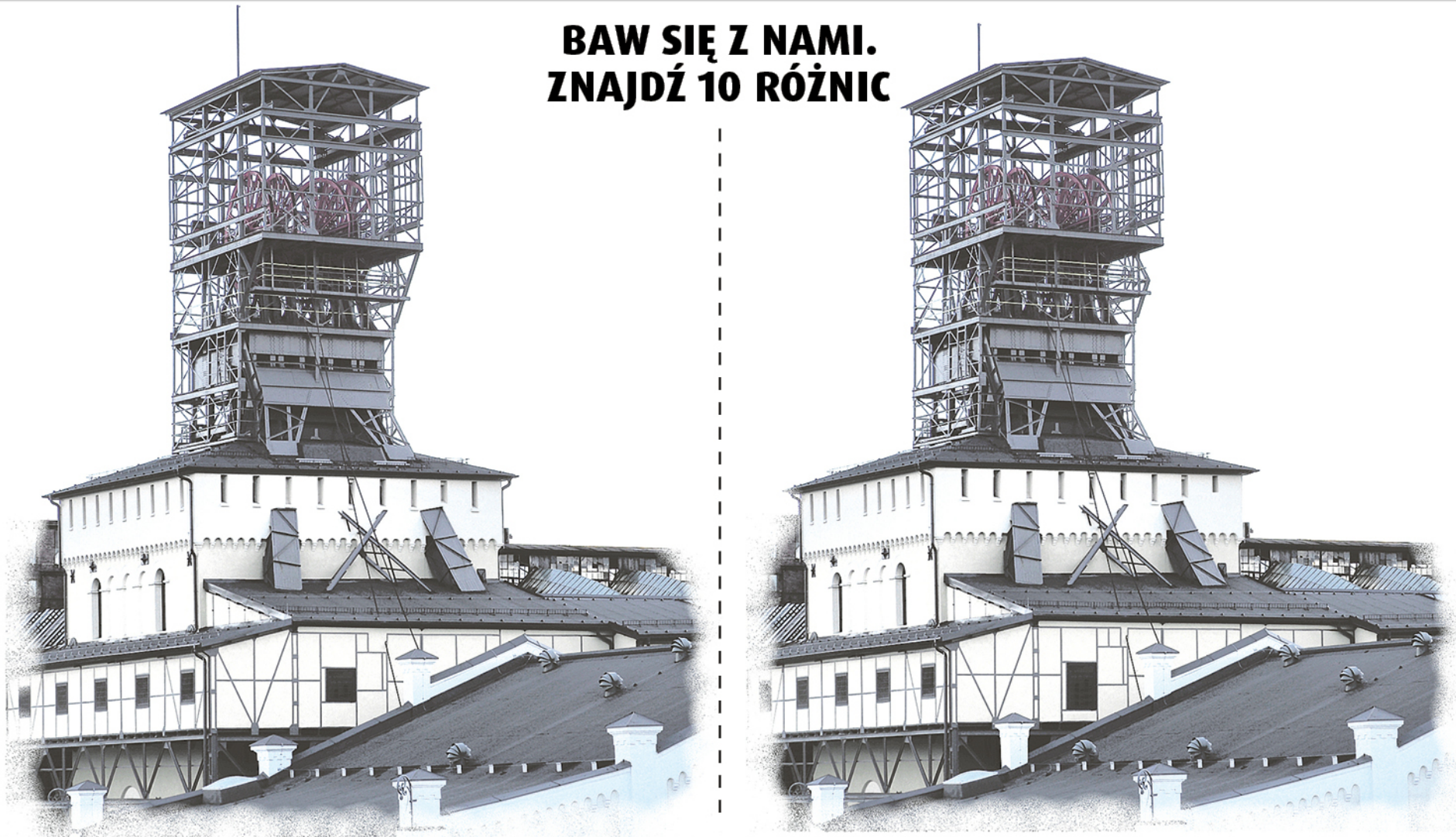

ROZWIĄZANIA BĘDĄ DOSTĘPNE NA NASZYM FACEBOOKOWYM FANPAGE'U WIESZCO

Wałbrzyszanka

gimnastyka dla szarych komórek z przymrużeniem oka

Poziomo:

2 - może być wiedzy, jak i minerałów
5 - 51 zakazana, za to nasza pożądana
6 - mogą być tatrzańskie, mogą być wałbrzyskie
7 - zamorska wyspa na wałbrzyskiej górze
9 - przejrzysta restauracja
12 - elektryczny w żeńskiej formie

Pionowo:

1 - pełna roślin lub spokoju
3 - łączyła Wałbrzych, Książ i Chiny
4 - w opozycji do starej wsi
8 - słynna misja greckiego boga
10 - popularne w szkole wyposażenie piłkarza
11 - palmowy niekoniecznie olej

HASŁO: 1 2 3 4 5 6

Odpowiedzi do krzyżówki z poprzedniego wydania

2. Część miasta przy domu rycerza - Podzamcze
4. Wydobywał niezłote złoto, a nawet dwukrotnie je zdobył - Górnik
6. Środkowa restauracja ze wspomnień - Centralna
7. Galeryjna królowa - Victoria
9. Płynne skrzyżowanie kwiatu szczęścia i miłości z organem kontroli - Szczawnik
10. Widzisz to patrząc na trzy dromadery - Trójgarb
11. Rodzaj babki bez piersi - Piaskowa
1. Plac po wyższych studiach - Magistracki
3. Potężne, bojowe nakrycie głowy według dysortografa - Chełmiec
5. Brytyjski Karol bez e - Książ
8. Przedjutrze święta osobnika wchodzącego przez komin - Barbórka
12. Wałbrzyski Zdrój - Aqua

wdwi.pl
Bądź zawsze na bieżąco
wiadomości
sport
rozrywka
WałbrzychDlaWas.info

Kontakt w sprawie ogłoszeń:

502 237 841

1. Bliźniak na górnym Sobięcinie, 4 pokoje, 76m2, murowany garaż, atrakcyjna cena, świetna lokalizacja, ulica Hercena.
Cena: 219 000 zł

2. Biały Kamień, 2 pokoje, 54m2, ogrzewanie miejskie.
Cena: 119 000 zł

3. Podzamcze, 2 pokoje, 36m2, okna PCV, 1 piętro, niskie koszty utrzymania.
Cena: 119 000 zł

4. Świebodzice, Osiedle Piastowskie, 3 pokoje, 60m2, dobra lokalizacja.
Cena: 169 000 zł

5. Nowe Miasto z ogródkiem, 2 pokoje, 50m2, parter, do wejścia.
Cena: 140 000 zł

6. Świebodzice - Osiedle Sudeckie, 2 pokoje, trzecie piętro, 39 m2, balkon.
Cena: 127.000 zł

7. Głuszyca, 3 pokoje, drugie piętro, 77 m2, standard do wejścia, umeblowane, ogrzewanie miejskie, parking, ogródek 130 m2.
Cena: 148.000 zł

8. Piaskowa Góra, 2 pokoje, pierwsze piętro w bloku czteropiętrowym, widna kuchnia, 40 m2.
Cena: 165.000 zł

MENTOR NIERUCHOMOŚCI

NIE WAHAJ SIĘ - DZWOŃ
797 229 249

SPRZEDAJ Z NAMI SWOJĄ NIERUCHOMOŚĆ
LUB WYNAJMIJ

Z NAMI ZAMIENISZ SWOJE MIESZKANIE LUB DOM
NA GOTÓWKĘ
SKUTECZNIE I SZYBKO

Twój zaufany partner na rynku nieruchomości

HOME STAGING
wozniak-nieruchomosci.pl

WOŹNIAK NIERUCHOMOŚCI

MIESZKANIA | DOMY | DZIAŁKI | LOKALE | HALE

Z nami poczujesz się bezpiecznie!

Oferty specjalne! Wyłączności!

1. Apartament z tarasem Biały Kamień ul. Grabowskiej, 3 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, C.O. miejskie. Nowoczesny styl! Do wprowadzenia!
Cena: 219.000 zł

2. Dom w Jugowicach z garażem pow. 130 m2, z zagospodarowaną działką, 2 pokoje + 4 pomieszczenia, kuchnia, łazienka z wc, hol, nowy dach, C.O. węglowe. Zielona i spokojna okolica.
Cena: 279.000 zł

3. Dom w Centrum Jedliny – Zdrój z garażem pow. 150m2, 3 pokoje, balkon, kuchnia, łazienka z wc, 2 przedpokoje, pomieszczenie gospodarcze, duży strych do zagospodarowania, C.O. węglowe. Duży potencjał nieruchomości!
Cena: 219.000 zł

4. Działka w malowniczej wsi Łomnica gmina Głuszyca o pow. 1625m2, wydane warunki zabudowy. Działka w Górach z dojazdem drogą asfaltową. Media: prąd, woda, szambo, przydomowa oczyszczalnia. Przeznaczenie: dom jednorodzinny.
Cena: 75.000 zł

5. Mieszkanie na Osiedlu Górniczym Rusinowa o pow. 38m2, 1 piętro, 1 pokój, duża kuchnia, łazienka z wc, przedpokój. Do remontu. Budynek po termomodernizacji. Spokojna, zielona okolica.
Cena: 70.000 zł

6. Pół domu w Kuźnicach Boguszów-Gorce pow. ok. 130 m2 działka o pow. 914m2, 4 pokoje, 2 pomieszczenia, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, strych, piwnica. Duży garaż, komórki gospodarcze, nowy dach. C.O. węglowe. Duży potencjał nieruchomości! Możliwość prowadzenia działalności.
Cena: 350.000 zł

7. Przestronne mieszkanie z balkonem w Centrum Szczawna – Zdroju pow. 72,25m2, 4 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój. Do własnej aranżacji. Blisko do głównego deptaka, parków, restauracji. Dobre pod inwestycję wynajmu!!!
Cena: 189.000 zł

8.Kawalerka w Śródmieściu pod inwestycję w bloku pow. 33m2, salon z aneksem kuchennym, łazienka z wc, przedpokój, C.O. miejskie. Do odświeżenia. Dobra lokalizacja.
Cena: 60.000 zł

9. Mieszkanie w Centrum Śródmieścia pow. 66,77m2, 2 pokoje, kuchnia z oknem, łazienka z wc, przedpokój, pralnia, piwnica. W trakcie remontu. Nowy dach, zadbana klatka. Godne polecenia!
Cena: 179.000 zł

10. Przestronny dom w zielonej, spokojnej Strudze w bardzo dobrym stanie, pow. 247m2 na działce 1500 m2, 5 pokoi, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, pomieszczenie gospodarcze, kotłownia, piwnica. Możliwość zamiany na mieszkanie.
Cena: 395.000 zł

11. Mieszkanie w uzdrowiskowej miejscowości Jedlina-Zdrój o pow. 60,69 m2, 3 pokoje, jasna kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, piwnica. Osobne wejście do budynku. Dobry dojazd do Wałbrzycha.
Cena: 155.000 zł

12. Mieszkanie na wynajem w Śródmieściu pow. 39,70 m2, salon z aneksem kuchennym, sypialnia, łazienka z wc, przedpokój. C.O. węglowe. Miejsca parkingowe, ciche, spokojne miejsce. Dostępne od zaraz.
Koszt najmu: 1000zł

13. Mieszkanie na wynajem na Piaskowej Górze o pow. 36,80 m2. 2 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, balkon. Pełne umeblowanie. Dostępne od zaraz.
Koszt najmu: 1100 zł

Nie wahaj się dzwoń i pytaj to nic nie kosztuje

782 839 077

» *Debiutujący w tym roku bieg górski Orzeł zgromadził na starcie prawie 600 śmiałków*

Fot. użyczone (Centrum Kultury Gminy Nowa Ruda)

Tu lubią Kozice

Pora roku, ani warunki atmosferyczne nie mają dla nich żadnego znaczenia. Gdy organizowana jest ważna impreza biegowa, tłumy stawiają się na starcie. Tak jak to było niedawno w przypadku biegu górskiego Orzeł, który w tym roku debiutował na mapie Polski.

To kolejna rzecz organizowana w Górach Sowich w gminie Nowa Ruda. Dla prawie 600 uczestników to była wyjątkowa sprawa nie tylko z powodów sportowych, ale… No właśnie biegowi towarzyszyła finałowa gala Ligi Biegów Górskich.

Zawody były trudne i wymagające, nie tylko ze względu na trudności trasy i przewyższenia (ponad 1600 m na dystansie prawie 22 km), ale również przez pogodę. Wiało i czuć było zbliżającą się zimę.

Zmagania z trasą i aurą najlepiej poszły Krzysztofowi Bodurce (Alpin Sport Hoka One One Team), który zanotował czas 1:24:32 i o kilkadziesiąt sekund wyprzedził Sylwestra Lepiarza (RKB Rudnik). Ukrainiec Mykoła Mewsza zajął miejsce trzecie. Na panie czekaliśmy trochę dłużej i prowadząca przez większą część biegu Martyna Adamczyk (Alpin Sport Hoka One One Team) nie dała sobie odebrać zwycięstwa, kontrolując na ostatnich metrach stan rywalizacji. Jej czas to 1:42:23. Za nią na mecie przy schronisku „Orzeł" pojawiła się Martyna Kantor (Buff Team Poland), a trzecia była Anna Ficner (OLAWS Złotoryja). Ostatnia osoba na mecie zameldowała się po upływie ponad trzech i pół godziny od startu.

Bieg składał się z dwóch niezależnych pętli, na których mieliśmy trzy górskie premie – kolejne okazje do zebrania punktów w klasyfikacji generalnej Ligi Biegów Górskich. Na mecie na wszystkich czekały pamiątkowe medale i ciepła herbata, a w schronisku gorący posiłek.

Po zakończeniu biegu w Karczmie „Pod Sową" na Przełęczy Sokolej odbyła się Gala Biegów Górskich. Centrum Kultury Gminy Nowa Ruda w Ludwikowicach Kłodzkich zostało uhonorowane czterema Kozicami za biegi organizowane w gminie. Dodajmy, że Kozice to nagrody dla najlepszych organizatorów biegów górskich w Polsce. Bieg na Wielką Sowę po raz czwarty z rzędu został najlepszym biegiem alpejskim, a w klasyfikacji Open na ponad 400 biegów górskich zajął drugie miejsce. Z kolei Górski Bieg Niepodległości w kategorii biegów anglosaskich zajął trzecie miejsce, a w Open szóste.

ToP

» *CKGNR mocno zaistniało podczas Gali Biegów Górskich*

Poznajmy się...

Startujemy z nowym cyklem. Przez kilkanaście najbliższych tygodni będziemy prezentować siatkarki występujące w II-ligowym Chełmcu Wodociągi Wałbrzych.

W każdym numerze WieszCo jedna z zawodniczek odpowie na te same pytania. Poznajmy się…

Siatkówka jest dla mnie… pasją

Wzruszam się, gdy… wpadnie mi coś do oka ☺

Nie lubię… poniedziałków

Jeśli wakacje, to… last minute

Fascynuje mnie… ???

Ostatnio przeczytałam… „Nie tłumacz się DZIAŁAJ!"

Nie mogę obyć się bez… porannej kawy i telefonu…

Mój partner musi być… kochający, wyrozumiały z podobnym poczuciem humoru do mojego

Moja życiowa maksyma brzmi… „Doceń to, co masz, walcz o to, czego pragniesz"

Za kilka lat będę… kilka lat starsza ☺

ToP

» *Imię i nazwisko: Aleksandra Małodobra*
» *Wiek: 28 lat*
» *Wzrost:171 cm*
» *Pozycja: przyjmująca, kapitan drużyny*

Fot. użyczone (Chełmiec Wodociągi Wałbrzych)

» *Po pierwszej kwarcie nic nie wskazywało, że Górnik może mieć małe kłopoty z pokonaniem Sokoła*

FOTO: Ryszard Burdek

Zbrodnia w rodzinie

Górnik Trans.eu Wałbrzych wygrał u siebie z Rawlplug Sokołem Łańcut 82:76 i po rozegraniu 10 kolejek otwiera, wraz z Czarnymi Słupsk, tabelę I ligi koszykarzy.

Łańcut to miasteczko na Podkarpaciu. Zaledwie kilkanaście kilometrów od Rzeszowa, przez lata kojarzyło się wyłącznie z majestatycznym Zamkiem Lubomirskich i Potockich, położonym w sercu malowniczego parku. Od kilkunastu lat Łańcut znamy jednak także z pierwszoligowych koszykarzy, którzy czterokrotnie byli w pierwszej trójce rozgrywek. W jednym z wywiadów Dariusz Kaszowski, wieloletni trener Sokoła, podkreślał, że buduje w klubie rodzinną atmosferę, mając po latach kontakt ze swoimi byłymi podopiecznymi oraz ich rodzinami.

W niedzielę, 1 grudnia, gdy wraz z zespołem pokonał ponad 500 km i dotarł do naszego miasta na pojedynek z Górnikiem, miał okazję spotkać wiele znajomych twarzy. Jedną z nich był Krzysztof Jakóbczyk, który w żółto-czarnym trykocie biegał w latach 2015-16, notując śr. ponad 13 punktów i prawie 4 zbiórki. W niedzielę nasz rzucający był długo łaskawy dla swojego byłego trenera. Oszczędzanie Kaszowskiego i spółki skończyło się w czwartej kwarcie, gdy trafił „trójkę" na 64:56 oraz wykończył dwutakt po przechwycie na 72:66.

Sokół był niezwykle ważnym etapem w karierze Damiana Pielocha. To właśnie w Łańcucie w latach 2012-14 wychowanek Górnika dostał prawdziwą szansę, by zaistnieć w 1.lidze. W niedzielę obyło się jednak bez sentymentów. Nasz 30-latek szczególnie dotkliwie ukąsił Kaszowskiego w czwartej kwarcie, gdy w ciągu minuty trafił dwukrotnie za trzy i zrobiło się 61:47.

To jeszcze nic. Najbardziej dawnego trenera (i swojego byłego klubowego kolegę, wciąż występującego w Łańcucie Macieja Klimę) zasmucił kapitan Rafał Glapiński. W latach 2009-11 rozegrał 67 meczów dla Sokoła w I lidze, a teraz z kamienną twarzą trafił dwa kluczowe rzuty za trzy w czwartej kwarcie, a na 13. sek. przed końcową syreną, przy stanie 78:76, nie zadrżała mu dłoń na linii rzutów wolnych, co ostatecznie pogrążyło gości. „Glapa" dopiero drugi raz w tym sezonie zakończył mecz z dwucyfrową zdobyczą punktową, a z Sokołem dodatkowo okazał się najlepszym strzelcem Górnika. Rozgrywający biało-niebieskich wziął niejako rewanż za 20-punktowe manto, które trener Sokoła spuścił wałbrzyszanom (i Glapińskiemu) w Aqua-Zdroju w poprzednim sezonie.

„Łańcuckie trio" Jakóbczyk-Pieloch-Glapiński zaaplikowało swojemu byłemu klubowi wspólnie aż 40 „oczek"… Trzeba zawiadomić odpowiednie służby. Popełniono zbrodnię rodzinną.

Cóż… Z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciach.

(8-2) Górnik Trans.eu Wałbrzych – (6-5) Rawlplug Sokół Łańcut 82:76 (27:7, 12:19, 14:14, 29:36)

Górnik Trans.eu: Glapiński 15, Cechniak 13, Pieloch 13, Jakóbczyk 12, Kulka 9, Wróbel 8, Zywert 7, Ratajczak 3, Koperski 2, Durski 0.

Dominik Hołda

» *Kibice jak zwykle byli szóstym zawodnikiem biało-niebieskich*

FOTO: Dominik Hołda

ZAMEK KSIĄŻ
KSIĄŻ CASTLE

Magia Świąt w Palmiarni

Po raz pierwszy – dekoracja świąteczna w Palmiarni

Mikołajki z Królem Julianem

Poznajcie nowych mieszkańców Palmiarni

WAŁBRZYCH